



GAZETA GDANŃSKA

10
FEN.

Nr. 65

Sobota-Niedziela, 18-19 marca 1939

Rok XLVIII

Aleksandrów Kuławski, Brednica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Sdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno
— — Nowe-Miasto, Rybin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

W hołdzie Wielkiego



Pamięci Marszałka

„Odszedł... W pierwszej chwili przeszedł przez nas przejmujący dreszcz. Ale może ten moment odejścia sam sobie wybrał. Teraz już trochę lżej, ale gdyby odszedł wcześniej, byłoby jeszcze ciężiej. Teraz, gdy go nie ma, każdy z nas myśli, podejmując jakąś decyzję: „A jakby tego pragnął Marszałek?”. I wykonywując ją, każdy z nas zastanawia się: „Coby o tym powiedział Marszałek?”. Jego wyczucie, Jego nastawienie było genialne. Dowody Jego genialności miało się na każdym kroku. Nieufni mogli się o tym przekonać post factum. Marszałek Piłsudski prowadził Państwo według myśli, które były najlepsze. Wszystkie swe przemyslenia poświęcał Marszałek Państwu. A każdą sprawę przemyślał aż do najdrobniejszego szczegółu“.

Tak mówił Prezydent Rzeczypospolitej w rok po śmierci Wielkiego Marszałka, w wywiadzie udzielonym Konradowi Wrzosiowi. Słowa te najlepiej charakteryzują program tych, którzy przejęli wielkie dziedzictwo myśli, zamierzeń i dążeń Józefa Piłsudskiego. Program prosty, lecz ogromnie trudny, bo nieuchronnie prowadzący Polskę do wielkości.

Program ten jest wykonywany z żelazną konsekwencją we wszystkich komórkach pracy państwowej, kierowanych przez ludzi, którzy stojąc przy Pierwszym Marszałku Polski w

doli i niedoli doskonale poznali tę linię, którą dla rozwoju państwa On wytyczył. Najważniejszą tu rolę odgrywają dwaj generalni spadkobiercy duchowi Józefa Piłsudskiego: P. Prezydent R. P. i Naczelny Wódz. Oni to koordynują wszystko, oni nadają bieg zamierzeniom, zamysłom o znaczeniu powszechnym, ogólnym.

Marszałek Śmigły - Rydz kontynuuje dzieło Józefa Piłsudskiego w dwóch dziedzinach szczególnie ważnych dla życia państwowego: wzmożenie obronności przez uzbrojenie materialne i moralne narodu. Zwłaszcza moralne uzbrojenie — to ta najukochańsza myśl Komendanta.

Na długo jeszcze przed majem 1926, bo w roku 1920 w Lublinie tak oto mówił Józef Piłsudski: „Jeżeli mówię o ofierze, to nie mówię o ofierze względnie łatwej. Tam gdzie chodzi o życie, gdzie chodzi o krew, jest ta ofiara najłatwiejsza, chociaż w laury owita. To jest ofiara, na którą Polak napewno się zdobędzie. Idzie o ofiarę ciężką, idzie o ofiarę robioną dla siły całego narodu, idzie o ofiarę i umiejętność robienia ustępstw wzajemnych, idzie o ofiarę z tego co ludziom być może i jest najdroższe, o ofiarę ze swych przekonań i poglądów. Idzie o to, aby kraj nasz zrozumiał, że swoboda to nie jest kaprys, że swoboda to nie jest „mnie wszystko wolno, a drugiemu nie“. że swobo-

da, jeśli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać, musi godzić sprzeczności, a nie tylko przy swoim się upierać. Z takiej jedynie umiejętności wzajemnej, z takiego jedynie szanowania wzajemnego, z takiej jedynie umiejętności podawania do wspólnej pracy dłoni wszystkim, wypływa moc w chwilach trudnych...“

Taką Polskę pragnął widzieć Pierwszy Marszałek, Polskę zjednoczoną, scementowaną wewnątrz, Polskę — wielki blok ofiarnej, a dobrowolnej pracy dla wielkości narodu.

Taką Polskę pragnął widzieć nie dla chwały własnej, bodaj nawet nie dla jakiejś częściej chwały narodu polskiego, lecz dla konieczności. Genialnie wieszczym wzrokiem wybiegając w przyszłość i to przyszłość bardzo daleką widział, że Wersal nie stworzył stałej ostatecznej mapy Europy. Widział te zmiany, które zajdą, bo zajść muszą. Widział też tę pozycję w jakiej na skutek tych zmian zostanie postawiona Polska. I było dlań oczywistością, że położenie geopolityczne Polski tak się ukształtuje, że będzie musiała ona stać się jednym wielkim obozem warownym. I to warownym nie tyle siłą martwych rzeczy, ile siłą wewnętrzną ludzi żywych.

Marszałek Piłsudski był zbyt wiel-

kim umysłem, by mógł się ludzi, że suwerenność państwa obronią fortyfikacje i sprzęt bojowy. Nie raz, nie dwa przecież mówił, że siła armii zasadza się na wartości moralnej żołnierza. A wartość ta, to przecież nie produkt kilkunastomiesięcznej służby wojskowej, lecz odpowiednik poziomu duchowego ludzi składających się na naród. Dlatego to Wódz Narodu Polskiego pragnął, by w Polsce ustały właśnie o małe, drobne szczegółiki, a zapanowało jedno wielkie zjednoczenie w sprawie wielkiej, zjednoczenie z myślą o tym, iż w naszym geograficznym położeniu nie może być niespodzianką, że trzeba będzie powiedzieć wyraźnie, postawą całego narodu: Wara, u naszych granic kończą się dyplomatyczne przetargi, tych granic broni żywy, najtrudniejszy do zwalczania mur. Do takiej przeto, taką siłą silnej Polski dąży drugi Jej Marszałek — Śmigły-Rydz. I o tyle jest szczęśliwszy od swego Wielkiego Poprzednika, że gdy tamten szła, to ten dziękł swym mądrym poczynaniom zbiera już stokrotne żniwo.

Oby to żniwo zostało zakończone szczęśliwie i oby Polacy jak kłosa w snopie w zgodzie związane dostarczyli zdrowego ziarna na wypiek ciężkich do udźwignięcia bochnów wielkości, która z nieuniknionym fatalizmem dziejowym bierze nas w swe władanie.

WARUNKIEM urody męskiej

się starannie pielęgnowane włosy. Dlatego codziennie rano lub wieczorem należy użyć preparatu Trilysin — by usunąć szkodliwy łupież i zapobiec wypadaniu włosów.

Trilysin ratuje włosy!



Odpowiedź Pana Prezydenta R. P. na serdeczną depeszę Regenta królestwa Węgier

WARSZAWA. W odpowiedzi na depeszę regenta królestwa Węgier Pan Prezydent R. P. przesłał pod adresem J. W. Mikołaja de Horthy telegram następującej treści:

„Przesyłając żywe podziękowania Waszej Wysokości za jego serdeczną depeszę przyslaną w dniu, w którym żołnierz polski i węgierski stanęli na wspólnej granicy, wyrażam moje niezłomne przekonanie, że granica ta podobnie jak w ubiegłych wiekach naszej historii będzie na przyszłość węzłem, który łączy, a nigdy przegródą, dzielącą nasze dwa państwa. Proszę Waszą Wysokość o przyjęcie moich bardzo gorących życzeń jego szczęścia osobistego oraz pomyślności dla rycerskiego narodu węgierskiego.

(—) Ignacy Mościcki.

Pełnomocnictwa dla rządu francuskiego

PARYŻ. Na posiedzeniu francuskiej rady ministrów premier Daladier przedłożył radzie ministrów tekst projektu ustawy w sprawie udzielenia rządowi pełnomocnictw niezbędnych dla konsolidacji i zwiększenia francuskich sił zbrojnych. Projekt ten został jednomyślnie uchwalony i będzie przedłożony parlamentowi.

Kto zostanie protektorem Czech i Moraw?

BERLIN. Według krążących tu pogłosek, protektorem Czech i Moraw ma zostać Henlein lub Buerckel. Większe



Konrad Henlein

szanse posiada rzekomo gauleiter Buerckel z Wiednia. Do tymczasowy minister spraw zagr. Czechosłowacji Chvalkowsky ma być rzekomo posłem protektoratu w Berlinie. Jako zwierzchnika protektoratu cytują dotychczasowego prezydenta Hachę, lub gen. Gajdę. Jak słychać, z terenów Czech i Moraw wyłączone będą niemieckie wyspy językowe oraz teren, przez który ma przebiegać autostrada z Wrocławia do Wiednia, poza tym teren graniczny i obiekty wojskowe. W zasadzie granica Moraw ze Słowacją nie jest jeszcze ustalona.

Wzrost nastrojów antyniemieckich w Ameryce

NOWY JORK. Wiadomości o obsadzeniu obszarów czeskich przez wojska niemieckie i utworzeniu protektoratu Czech i Moraw wywołały w opinii amerykańskiej powszechne oburzenie i wzrost nastrojów antyniemieckich. Znajduje to wyraz w licznych artykułach prasowych, ostro atakujących politykę Rzeszy.

Wołoszyn ucieka jeszcze dalej

BUKARESZA. Według dziennika „Romania”, Wołoszyn, którego policja wczoraj ponownie obroniła przed napadem ze strony uchodźców czeskich, ma udać się wkrótce wraz z innymi członkami swego rządu do Jugosławii, dokąd wyruchał już znany przemysłowiec Bata.

Kancelarz Hitler w Wiedniu

WIEDEŃ. Kancelarz Hitler przybył w piatek po południu z Brna do Wiednia. Kancelarzowi towarzyszył m.in. Ribbentrop, gen. Keitel, szef S. S. Himmler.

Dalsze doniesienia na str. 4.

JESZCZE LEPSZE OD PŁASKICH



płaskie extra

Ramię przy ramieniu po wszystkie czasy żołnierze węgierscy z polskimi będą trwali na posterunku

BUDAPESZT. Cała prasa jest wypełniona wiadomościami o osiągnięciu przez wojska węgierskie granicy polskiej. W licznych artykułach dzienniki wyrażają radość narodu węgierskiego w tej doniosłej chwili, kiedy historyczna granica stała się znowu silnym łącznikiem zaprzyjaźnionych państw. Specjalni wysłannicy pism informują w obszerniej korespondencji o przebiegu uroczystego powitania wojska węgierskiego na granicy polskiej, podkreślając ogromną serdeczność, z jaką polskie władze wojskowe i pograniczna ludność przyjęły pierwszych żołnierzy węgierskich.

W dniu wczorajszym na nowej wspólnej granicy polsko-węgierskiej odbyły się dalsze uroczystości powitalne, związane z przybyciem nowych węgierskich oddziałów wojskowych.

Do posterunku granicznego w Beskidzie, wojska węgierskie szły dwiema drogami: wzdłuż toru kolejowego na tunel graniczny i szosą na Beskid.

O godz. 16,10 do odpoczywających przed tunelem, łączącym obie granice, wojsk węgierskich przybył drezyna, dowódca grupy węgierskiej płk. Lisay. Za drezyną posuwał się pociąg z oddziałami wojsk węgierskich.

Na przyjęcie oddziałów węgierskich wzdłuż bram tryumfalnych w Beskidzie ustawili się oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza pod dowództwem płk. Zientkiewi-

cza, tłumy miejscowej ludności w strojach regionalnych, działwa szkolna, oraz licznie przybyła z Ławocznego i okolic ludność.

Węgrzy w mundurach polowych i hełmach wolnym krokiem szli pod górę. Zatrzymali się w odległości 30 kroków od bramy. Padła krótka komenda w języku węgierskim. Przed front wystąpił oficer, kapitan Boregschazy i podszedł do płk. Zientkiewicza. Nastąpił wzruszający moment powitania obu oficerów. Kapitan węgierski ucałował się z polskim pułkownikiem, obaj mieli łzy w oczach. Ludność wznosi okrzyki na cześć Węgier i Polski.

Na komendę: Baczność! żołnierz węgierski podszedł do słupa granicznego i zatknął na nim sztandar węgierski. Oficerowie za salutowali. Przed sztandarami zaciągnięta została warta honorowa węgierska.

O godz. 17,30 na granicę polską przybył pułkownik węgierski Lessay w otoczeniu oficerów sztabu.

Płk. Lessay podkreślił w przemówieniu w szczerych słowach wielką przyjaźń Węgier z Polską i wyraził radość, że od tej chwili żołnierze węgierscy ramię przy ramieniu z polskimi będą trwali na posterunkach po wszystkie czasy.

Frank szwajcarski zarejestrował niebezpieczeństwo grożące Szwajcarii

WARSZAWA. Najbardziej charakterystycznym zjawiskiem na wczorajszych giełdach walutowych był gwałtowny spadek franka szwajcarskiego. Spadek ten tłumaczony jest w niektórych kołach znanymi pogłoskami o politycznym niebezpieczeństwie, grożącym Szwajcarii. Pogłoski te miały odżyć — pod wpływem dokonanych ostatnio doniosłych przesunąć politycznych w środkowej Europie.



Snieżno-biała bielizna jest dumą
każdej pani domu. Wiadomą, że
śnieżną białosć bielizny osiąga się
najłatwiej, używając do prania
ogólnie znane

wysuszone mydło

Tukan

Na wieczne, dobre sąsiedztwo

Na czwartkowym posiedzeniu Senatu zabrał po południu głos marszałek Senatu Miedziński, aby podzielić się z Izłą nowiną, że na przełęczach Karpat zetknęły się wojska Rzeczypospolitej Polskiej i wojska królestwa Węgier.

„Wysoka Izba — mówił p. marszałek —

niech mi wolno będzie wyrazić radośnie przekonanie, że uścisk dłoni, który wymienił między sobą dowódca oddziałów armii polskiej i węgierskiej, będzie uściskiem dłoni dwóch bratnich narodów na wieczne, dobre sąsiedztwo, na mocną, wierną, miłą przyjaźń.

Pogłoski o niemieckiej bazie morskiej na wyspach Kanaryjskich

LONDYN. W odpowiedzi na szereg interpelacji w Izbie Gmin sekretarz parlamentarny admirał Geoffrey Shakespeare oświadczył, że admirał nie posiada żadnych informacji, potwierdzających pogłoski o tworzeniu bazy dla niemieckich łodzi podwodnych na wyspach Kanaryjskich.

19 marca na falach eteru

Dwa dni w roku przypominają nam specjalnie postać Wielkiego Marszałka: to 12 maja i 19 marca.

12 maja to dzień Piłsudskiego, który odszedł na Wawel, dzień żałoby i wspomnień o przeszłości. 19 marca to dzień Piłsudskiego, który żyje nadal wśród nas, dzień który przypominać nam będzie wieczną aktualność prawd i wskazań Józefa Piłsudskiego.

Polskie Radio w dniu 19 marca łączy się z całym narodem w uroczystym nastroju, jaki ogarnia nasze uczucia i myśli; program radiowy w tym dniu niemal w całości poświęcony będzie postaci Józefa.

Przed wszystkim wzorem ubiegłych lat zabierze głos Pan Prezydent Rzeczypospolitej, wygłaszając z Zamku Królewskiego okolicznościowe przemówienie, transmitowane o godz. 19.00 przez wszystkie rozgłoszenia Polskiego Radia.

W audycjach muzycznych słyszeć będziemy jedynie muzykę polską, zarówno artystyczną jak i ludową oraz żołnierską. W rannym koncercie orkiestra wojskowa z Wilna wykona marsze i melodie legionowe. O godz. 10.45 nadana zostanie z Katowic audycja pt. „Pieśni o wolności”, w której radiosłuchacze usłyszą polskie pieśni wojskowe od Bogurodzicy, poprzez pieśni konfederackie roku 1772, pieśni powstańcze roku 1831 i 1863 aż po Pierwszą Brygadę. O godz. 19.15 bezpośrednio po przemówieniu Pana Prezydenta wykonana zostanie muzyczna fantazja radiowa Mariana Rudnickiego pt. „Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego”, a o godz. 21.55 — koncert muzyki polskiej, w którym usłyszymy utwory Moniuszki, Niewiadomskiego, Młynarskiego i innych.

Z innych audycji usłyszą radiosłuchacze o godz. 11.00 oryginalny reportaż muzyczno-słowny pt. „Sztafeta wzdłuż granic Polski”, wykonany przez parę rozgłośni i zapoznający nas z życiem na przygraniczu, oraz o godz. 21.15 audycję słowno-muzyczną „W cieniu miecza” opracowaną przez Stanisława Wasylewskiego. Audycja ta oparta jest na poemacie Leopolda Staffa i muzyce T. Kasserna, który pod bezpośrednim wrażeniem zgonu Marszałka skomponował specjalną kantatę.

Z audycji literackich zwrócić należy uwagę na radiofonizację „Dziadów” A. Mickiewicza w opracowaniu Leona Schillera z słowem wstępnym dr. Tymona Terleckiego (godz. 17.00) oraz na pogadankę dr. Tadeusza Makowieckiego pt. „Juliusz Słowacki w życiu Marszałka Piłsudskiego” (godz. 18.25). Jak wiadomo Słowacki był ulubionym poetą Marszałka Piłsudskiego, czytowanym przez Niego najchętniej i wielokrotnie cytowanym w przemówieniach i artykułach. Dr. Makowiecki postara się w swej pogad. wyjaśnić przyczyny tego specjalnego kultu i wykazać wspólne elementy między poezją Słowackiego a duchem twórcy Legionów.

Ponadto w ramach audycji dla wsi Feliks Gwiżdż wygłosi pogadankę „Serce wsi przy Wielkim Marszałku”, a w ramach audycji dla dzieci nadana zostanie audycja „W naszych sercach wiecznie żyjesz”.

Okolicznościowego programu dopełnią liczne wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego.



Oburącz trzyma filiżankę
jest taka ciężka, ale też taka
dobra, zawieca bowiem
Kawę Słodową
Kneippa

Obrót czekowy PKO - szybki - tani - wygodny

Gdy Pomorze gościło Naczelnego Wodza

Wielkie dni Pomorza są nierozdzielnie związane z imieniem Pierwszego Żołnierza Rzeczypospolitej. W chwilach wzniosłych, w chwilach wyjątkowych wydarzeń, które przyspieszały bieg krwi i żywiej kazały bić naszym sercom, zawsze osoba Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza była ośrodkiem, w którym skupiały się wszystkie myśli. Czy to była sprawa litewska, czy chwila odzyskania Zaozla, w stronę Naczelnego Wodza kierowało się wtedy spojrzenie całego społeczeństwa, z ufnością składającego w Jego ręce swój los.

Temu swemu umiłowaniu osoby Naczelnego Wodza Pomorze dawało także widomy wyraz w chwilach, kiedy gościło Go u siebie. Kiedy się zjawiał wśród nas w Wyrzysku czy Bydgoszczy, w Toruniu, Włocławku czy Grudziądzu, zawsze witało Go Pomorze gorącym sercem, a entuzjazm, który kręsała osoba Naczelnego Wodza, zadaje kłam twierdzeniu, jakoby Pomorzanie nie umieli objawić swych żywych uczuć dla Ojczyzny i dla spraw najwznioślejszych.

Mamy jeszcze w żywej pamięci — jak gdyby to było wczoraj — dwa pełne wrażeń

i przeżyć dni pobytu Marszałka Śmigłego-Rydza w czerwcu ub. r. w Toruniu. Wtedy to nie Toruń gościł Naczelnego Wodza u siebie, ale całe Pomorze podejmowało Go tutaj, ofiarowując żarliwe uczucie, poparte namacalnym dowodem w postaci długich szeregów polyskujących groźnie karabinów maszynowych, miotaczy min i działek przeciwlotniczych... Żadne zaś pole nie zakwita taką ilością sprzętu wojennego jaka wyrosła na toruńskich błoniach nad Wisłą, w chwili porywu krótkotrwałego tylko, pod wpływem szybko rozpalającego się, i tak samo szybko gasnącego entuzjazmu. Długo trzeba i w nieustannym wysiłku uprawiać glebę, by wydała tak obfity plon z żelaza i stali na mocny pancerz dla Rzeczypospolitej. Codzienny więc trud, codzienna ofiarność jest miarą entuzjazmu, z którym wtedy Pomorze podejmowało Marszałka.

Przez dwa niezapomniane, w słońcu skąpane dni podejmowało społeczeństwo pomorskie Naczelnego Wodza. Gospodarzami byli naprzemian i wojsko i Aeroklub Pomorski i miasto Toruń, które Mu ofiarowało najwyższą godność, jaką rozporządza — obywatelstwo honorowe — i rolnictwo pomorskie, i wreszcie — najmiłsi bodaj z gospodarzy: działwa pomorska, która zjechała ze wszystkich zakątków nadmorskiej dzielnicy, aby w ramach wielkiego widowiska złożyć umiłowanemu Wodzowi wzruszający w swej szczerej bezpośredniości hołd. A kiedy z ust Marszałka Polski padły pamiętne słowa:

„Zapewniam was, że tak, jak wyście mi ofiarowali klucz do waszych młodocianych serduszek, tak klucz do mego serca już posiadacie.”

— wtedy radość działwy nie miała granic. Bezsilna wobec jej entuzjazmu była straż porządkowa, która musiała ustąpić przed naporem dzieci i pozwolić, aby zwartą gromadą ciskały się do Marszałka.

Dwa toruńskie dni, ofiarowane przez Pana Marszałka społeczeństwu pomorskiemu, były najlepszą nagrodą za dar Pomorza na dobrożenie armii, który w dniu przekazania go na ręce Naczelnego Wodza wynosił 2.378.864,90 zł.

Ale dzień ten nie zamknął ofiarności Pomorza na rzecz armii, był on raczej bodźcem do dalszych wysiłków i ponoszenia ofiar na najwznioślejszy cel: obronność państwa.

Spółeczeństwo Wielkiego Pomorza składa hołd Naczelnemu Wodzowi Armii Narodowej Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi

Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz

Warszawa.

W imieniu ludności Ziemi Pomorskiej składam Ci Panie Marszałku w dniu Imienin gorące życzenia osobistej pomyślności i wyrazy najgłębszej czci i oddania wraz z zapewnieniem, że Ziemia Pomorska nie ustając w swej wytrwałej pracy dla potęgi Polski na szlaku Bałtyckim gotowa jest na Twoje rozkazy do największych wysiłków i ofiar. Również w imieniu własnym proszę Pana Marszałka o przyjęcie moich najgorętszych życzeń.

WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ
Wojewoda Pomorski.

Naczelnny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz
Warszawa

Pomorska Wojewódzka Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny składa Ci dostojny Panie Marszałku w dniu Imienin wyrazy hołdu, głębokiej czci i żołnierskiego oddania oraz zapewnienia o swej gotowości do wszelkich ofiar w służbie Ojczyźnie.

Pomorski sekretarz Grzanka
w. z. prezes

Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz
Warszawa

Wodzowi Narodu i naszemu Komendantowi Głównemu w dniu Jego Imienin składamy wyrazy czci i hołdu, oraz życzenia zwycięstwa w marszu na czele zwartych szeregów Narodu ku wielkości i potęgze mocarstwowej Polski.

Peowiaci meldują, że zawsze gotowi maszerują na skinienie Twojej buławy.

Zarząd Okręgu Pomorskiego Związku Peowiaków w Toruniu
Stefan Kosior Zygmunt Szczepański
sekretarz prezes

Marszałek Polski

Edward Śmigły-Rydz

Obywatel Honorowy miasta Torunia

Warszawa

W imieniu mieszkańców Torunia mam zaszczyt złożyć Ci, Panie Marszałku, w dniu Twoich Imienin wyrazy czci i hołdu oraz zapewnienie wierności stolicy Pomorza w służbie dla dobra i potęgi Rzeczypospolitej.

Prezydent Miasta Torunia

Raszeja

Panu Marszałkowi Polski, Obywatelowi Honorowemu naszego miasta, Dostojnemu Solenizantowi, najserdeczniejsze życzenia imieninowe oraz wyrazy głębokiej czci i przywiązania, przesyła miasto Grudziądz, którego mieszkańcy zawsze gotowi do najdalejszych ofiar dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej na rozkaz Pana Marszałka, czujnie pełnią straż kresową nad Wisłą.

Prezydent Miasta Grudziądza
(—) Józef Włodek

Depesze imieninowe do Naczelnego Wodza wysłał jeszcze cały szereg innych organizacji, kombatanckich, społecznych i rządów miast Wielkiego Pomorza.

W dniu wczorajszym dowódcy garnizonów oddziałów na terenie Pomorza przyjmowali życzenia imieninowe dla P. Marszałka Śmigłego Rydza od organizacji kombatanckich i stowarzyszeń.

Wciąż brak wyjaśnień co do „opieki” niemieckiej nad Słowacją

BERLIN. Prasa wczorajsza nie przyniosła w zasadzie nic nowego. O Czechach mówi się jako o mniejszości w ramach Wielkiej Rzeszy, a o terenie Czech i Moraw, jako o obszarze, należącym w równej mierze do narodu niemieckiego, jak i czeskiego.

Kwestia „opieki” nad Słowacją referowana jest na pierwszych stronach, jednak nadal bez komentarzy i bliższych wyjaśnień co do znaczenia „opieki” i jej formy.

„Lokal Anzeiger” przynosi z Bratysławy telegram swego korespondenta, który podkreśla ważność gospodarczych stosunków między Niemcami a Słowacją, szczególnie w uzupełnieniu przemysłu niemieckiego rolnictwem słowackim i odwrotnie.

Znamienne zarządzenie

BRATYSŁAWA. Słowackie ministerstwo spraw wewn. wydało rozporządzenie, w którym w związku ze zmianą stosunków wprowadza się w Słowacji od dnia 18 bm. ruch pojazdów po prawej stronie arterii komunikacyjnych. Dotąd panował tu ruch lewostronny.

W Bratysławie nie ma wojska niemieckiego?

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne z Bratysławy dementuje katego-

rycznie wiadomości zagraniczne, oświadczając, iż w Bratysławie nie ma ani oddziałów wojskowych niemieckich, ani oddziałów S. S.

...dla „uregulowania kilku kwestyj dotyczących szczegółów”

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Bratysławy, iż komisja słowacka udała się do Brna, gdzie obecnie przebywa kanclerz Hitler, oraz

do Pragi dla „uregulowania kilku kwestyj, dotyczących szczegółów”.



Wojsko niemieckie zajmuje Brno.

Walka o gmach poselstwa czechosłowackiego w Paryżu

PARYŻ. „Matin” donosi, że do gmachu poselstwa czechosłowackiego na Avenue Charles Floquet przybył przedstawiciel ambasady niemieckiej, domagając się ustąpienia członków poselstwa z gmachu, który będzie przejęty przez ambasadę niemiecką i zostanie użyty na siedzibę organizacji narodowo-socjalistycznych w Paryżu. — Gmach b. poselstwa czechosłowackiego w Paryżu jest okazałym pałacem, zawierającym szereg cennych dzieł sztuki. Przedstawiciel ambasady niemieckiej nie użył rozmowy z posłem Osusky’em, który miał być nieobecny.

„Matin” twierdzi, że b. poseł Osusky zamierza nie ustępować z gmachu tak długo, jak długo Francja nie uzna oficjalnie przyłączenia Czech do Niemiec. Osusky nawiąże kontakt z postaciami czeskimi w Londynie i Watykanie i będzie ich namawiał do zajęcia podobnego stanowiska.

Dzisiaj radiowe przemówienie szefa sztabu OZN płk. dypl. Wendy

WARSZAWA. W związku z imieniem Naczelnego Wodza, Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, Polskie Radio nada na wszystkie rozgłośnie dnia 18 marca br. o godz. 19-tej przemówienie szefa sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. dypl. Zygmunta Wendy, wicemarszałka Sejmu.

± ○

Dziś przeważnie pochmurno z opadami, głównie w postaci śniegu. Po mroźnej nocy, temperatura w ciągu dnia w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry najpierw zmienne, potem przechodzące w południowo-wschodnie.

Mistrzostwa Polski w boksie w Toruniu

Po ostatnich wielkich imprezach sportowych stolica Pomorza będzie znów świadkiem wielkiej imprezy bokserskiej.

W dniu 26 marca br. rozegrane zostaną w hali sportowej indywidualne mistrzostwa Polski z udziałem mistrzów okręgu poznańskiego i pomorskiego oraz mistrzów Polski Koziółka i Karolaka.

Mistrzostwa Polski wywołały w Toruniu wielkie zainteresowanie to też Pomorski Okręgowy Związek Bokserski — jako organizator — chce każdemu dać możliwość oglądać pretendenta do najwyższego tytułu mistrza Polski urządził przedsprzedaż biletów, które już teraz nabyć można w Drogerii Foto-Szady, Rynek Staromiejski. Podkreśla-

my, że wszystkie miejsca są numerowane.

Dalsze szczegóły podamy w następnych numerach.

Senat uchwalił budżet na rok 1939-40

WARSZAWA. Wczoraj Senat zakończył debatę nad preliminarzem budżetowym państwa.

Budżet Ministerstwa Skarbu zreferował sen. Lechnicki.

W dyskusji zabrał głos sen. Klarner, który oświadczył m. in., że byłoby niesprawiedliwością niedoceniać obecnej polityki, powinniśmy jednak dotychczasową politykę gospodarczą poddać rewizji. Musi-

my we wszystkich kierunkach szerzyć kształcenie zawodowe i muszą się zaspokoić w tym wysiłki państwa, samorządu oraz zorganizowanego przemysłu, handlu i rzemiosła.

W dziale handlu zagranicznego szereg usług, świadczonych nam przez za granicę, moglibyśmy wykonywać we własnym zakresie.

Budowa we własnym zakresie statków handlowych, organizacja placówek handlowych w obcych krajach, przejęcie przez polskie czynniki działalności maklerskiej, ubezpieczenia morskiego itp. — to ołbrzymia kampania gospodarcza.

Następnie sprawozdawca generalny sen. Skoczylas przedstawił ustawę skarbową, reasumując dotychczasową dyskusję i wniósł o przyjęcie preliminarza budżetowego na rok 1939-40.

W głosowaniu Senat projekt ustawy skarbowej wraz z projektem budżetu na rok 1939-40 uchwalił ze zmianami, proponowanymi przez komisję budżetową Senatu.

Następne posiedzenie Senatu dnia 21 marca.

O jeden rytm także w dniach codziennej pracy

Na popołudniowym posiedzeniu Senatu, w czwartek Izba przystąpiła do obrad nad ustawą o dotacji na Fundusz Obrony Narodowej i o planie inwestycyjnym.

Sprawozdawca sen. Skoczylas podkreślił, że rozpatrywana ustawa wspiera pogotowie kraju i znajduje w najświeższych wydarzeniach międzynarodowych może naj-

mocniejsze uzasadnienie.

W dyskusji sen. Dębski podkreślił, że zdarczenia na historyczną miarę zastają nas zawsze zwartymi. Pragnieniem naszym jest, by myśli i serca Polski były jednym rytmem nie tylko w dniach odświętnych, czy w dniach wielkich potrzeb, ale i w dniach codziennej pracy.

Sekwestr zapasów złota i walut czeskich

w Stanach Zjednoczonych i Am. III

Z Waszyngtonu donoszą, że departament handlu wydał poufne instrukcje w sprawie wstrzymania wysyłek towarów na terytorium b. Czechosłowacji. W miarodajnych kołach politycznych podkreślają, że instrukcje te pozostają w związku z przygotowywanymi przez departament skarbu zarządzeniami ustawodawczymi, celem zablokowania i sekwestru zapasów złota, walut oraz wszystkich należności banków i instytucji czechosłowackich na terenie Stanów Zjednoczonych. Sumy te będą użyte na zabezpieczenie pretensji obywateli Stanów Zjednoczonych wobec rządu b. republiki czechosłowackiej.

Wysokość pożyczek i kredytów amerykańskich, udzielonych Czechosłowacji, oceniają na 166 milionów dolarów.

Również z Londynu donoszą, że rząd angielski polecił Bankowi Angielskiemu niedokonywania żadnego transferu zło-

ta czeskiego bez uprzedniego porozumienia się z rządem. Decyzja ta oznacza faktycznie zablokowanie rachunku Banku Czeskiego.

Epidemia samobójstw w Czechach

LONDYN. Wieczorny „Star” donosi z Pragi: „Niemcy nie zwlekali długo z zastosowaniem represji w nowozdobytach Czechach i Morawach. Tajna policja pod komendą Himmlera zorganizowała podsłuch telefoniczny. 5.000 podejrzanych osób zostało aresztowanych i wysłanych do obozów koncentracyjnych w Rzeszy. Czechów ogarnęła epidemia

samobójstw. M. in. popełnił samobójstwo dyrektor radiostacji praskiej, Mejmik, i honorowy konsul angielski w Brnie, obywatel czeski, Neumark. Władze niemieckie wezwały wszystkich Żydów do zwrócenia paszportów, we wszystkich przedsiębiorstwach żydowskich ustanowieni zostali komisarze niemieccy.

„Historia”

„Czechy i Morawy — ziemie niemieckie! Niemieckość źródłem i stróżem całej kultury” — oto tytuły, które dość wyraźnie mówią za najdłuższe nawet artykuły, jakie zamieszcza obecnie gdańska prasa niemiecka, usiłując na gwałt udowodnić „praniemieckość” ziem słowiańskich.

Jest znamienne, że tego rodzaju „historyczne dane” o obszarach czeskich polecane są przez prasę niemiecką dla szkolenia politycznego partii, aby — jak w prasie tej czytamy — najsilniej zbliżyć każdego towarzysza partyjnego do historycznych założeń ostatnich wydarzeń politycznych.

Nie trzeba komentarzy. Wystarczy przeczytać raz jeszcze te tytuły: „Czechy i Morawy — ziemie niemieckie! Niemieckość źródłem całej kultury”.

Węgry teraz spokojnie patrzą w przyszłość

BUDAPESZT. „Magyar Nemzet”, omawiając wydarzenia na Rusi Podkarpackiej, pisze m. in.:

Ostatnie dni i bieżące godziny wielką radością napełniają serca. Gdy z dumą śledzimy posuwanie się wojsk naszych ku granicy polskiej, serca napełnia uczucie wdzięczności i uznania dla wybitnych polskich mężów stanu, którzy od czasu wzmocnienia się Polski i osiągnięcia stanowiska mocarstwa węgry wszystko dla przyspieszenia realizacji wspólnej granicy. Ci wielcy mężowie stanu i żołnierze od początku uznawali doniosłość współpracy polsko-węgierskiej i wspólnej granicy dla obu krajów. Możliwe, że czekają nas jeszcze ciężkie doświadczenia w obronie naszej niezależności. Jednak jest pewne, że posiadając wspólną granicę z Polską, spokojnie możemy patrzeć w przyszłość.

Wijcie tylko niexrównana

HERBATE

B. Hozakowski, Toruń, Mostowa 28. Telefon 2181. (1330)

Potężny przemysł czesko-morawski w granicach Rzeszy

Co zyskują Węgry, co posiada Słowacja?

Dzięki zajęciu Czech i Moraw otrzymują Niemcy szeroko rozbudowany i na bardzo wysokim poziomie technicznym stojący przemysł. Podniesie to jeszcze bardziej i tak już wysoki potencjał gospodarczy Rzeszy. Potężnie przedstawia się zwłaszcza przemysł żelazno-hutniczy z największymi w Europie zakładami w Witkowicach na czele i przemysł zbrojeniowy, któremu przewodzą słynne zakłady Skody.

Z ogólnej produkcji przemysłowej w dotychczasowych granicach Czechosłowacji przechodzi do Niemiec znowu 86,7 procent, 12,6 procent pozostaje w Słowacji, a tylko

0,7 procent po przyłączeniu Rusi Podkarpackiej otrzymują Węgry.

Niewiadomo, co Niemcy poczną z tak wielkim przemysłem, posiadając bardzo rozbudowany własny przemysł. Jak długo będą trwały zbrojenia, przemysł metalurgiczny i zbrojeniowy będzie przypuszczalnie nieźle zatrudniony. Gorzej będzie się przedstawiała sytuacja w innych gałęziach przemysłu, który będzie musiał szukać nowych rynków eksportowych. Przemysłowi czeskiemu i morawskiemu grozi bowiem utrata szeregu rynków po przyłączeniu do Rzeszy. Los ten spotkał przecież kraje sudeckie.

Kaszubi — Naczelnemu Wodzowi

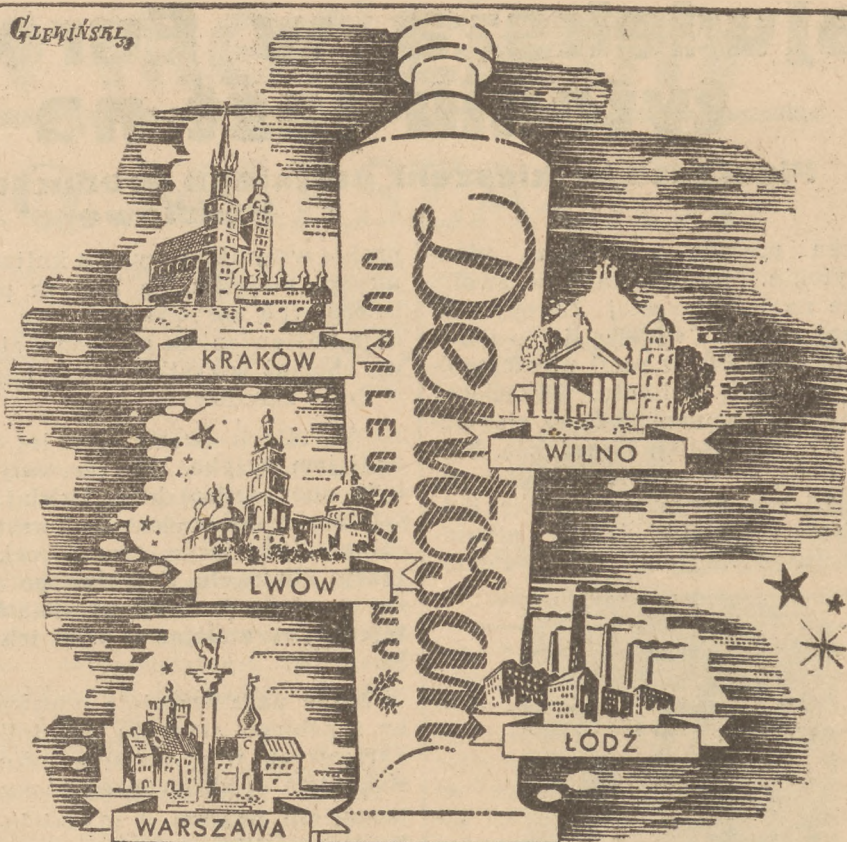
Piękny adres Imienninowy przemysłowców rybnych

Przemysłowcy rybni, zrzeszeni w Kaszubskim Związku Wędrarzy na Wybrzeżu, pod zarządem znanych fabrykantów gdyńskich, pp. Józefa Konkela (prezesa), Piotra Króliczka (sekretarza) i Antoniego Budzisa (skarbnika) — przesłali Panu Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi na Jego Imienniny artystycznie wykonany adres,

I dziecko może mieć rację,

jeżeli wzbrania się przed czymś niewłaściwym. Jeżeli dziecko nie znosi mleka, lub pije je niechętnie, to nie jest bez przyczyny. Przecież mleko zbyt ciężko przeciąża żołądek dziecka i powoduje przykre uczucie nudności. Ustupujemy wtedy dziecku i mieszamy mleko z Kawą Słodową Kneippa, która czyni napój łatwiej strawnym, smaczniejszym i bardzo lubianym przez dzieci. 12995

pod którym podpisało się 32 Kaszubów z Gdyni, Pucka, Wielkiej Wsi, Kuźnicy, Jastarni, Boru i Helu. — Inicjatorem tego pięknego odruchu jest zasłużony działacz, p. Józef Konkela, z którego też inicjatywy powstała działająca pod jego prezesurą Komisja Zbiórkowa Rybaków i Właścicieli Wędrarni Wybrzeża na Fundusz Obrony Narodowej. — Adres sporządzony jest na skórze przez Pomorską Szkołę Sztuk Pięknych Wacława Szczepilewskiego w Gdyni, na tle orla białego z buławami marszałkowskimi i sinej toni Bałtyku, przy blasku słońca — znajduje się tekst, obok perspektywa półwyspu helskiego, poniżej fragment wędrarni i portu rybackiego. — Całość przedstawia się b. estetycznie.



25 LAT TEMU

ukazała się pierwsza polska pasta do zębów „DENTOSAN”. Mimo ogólnie panującej przed wojną mody na „specjalia paryskie”, ówczesne modnie uznawały, że nadzwyczajna skuteczność, miły aromat i idealne właściwości antyseptyczne, czynią z pasty „DENTOSAN” jedyną polską środek nadający się do konserwacji zębów. Dzisiaj, po 25-ciu latach istnienia tej pasty, nowoczesne Panie zdania o niej nie zmieniły.

DENTOSAN CODZIENNIE

ZDROWE ZĘBY

CAŁE ŻYCIE

Niepodległościowcy pomorscy w jednym szeregu

W dniu Imiennin Naczelnego Wodza powstaje Zw. Niepodległościowców Pomorskich

W grudniu ubiegłego roku pisaliśmy o niezadowoleniu, jakie wywołuje wśród niepodległościowców pomorskich fakt, że sprawy związane z ich działalnością niepodległościową, nie są należycie uregulowane.

Jak nas poinformowano, od szeregu miesięcy trwały prace nad ustaleniem statutu organizacji, która by wszystkie te sprawy mogła załatwić. Obecnie możemy zakomunikować,

że grupa działaczy niepodległościowych ustaliła statut organizacji pod nazwą „Związek Niepodległościowców Pomorskich”.

Według statutu celem Związku Niepodległościowców Pomorskich jest:

Zespolenie wszystkich związanych z terenem Pomorza b. bojowników i zasłużonych o Niepodległość Polski (z orężem lub bez oręża) w karną, twórczą i organizacyjną całość na użytek Rzeczypospolitej Polskiej ku utrwaleniu jej mocarstwowości i bezpieczeństwa.

Krzewienie i utrzymanie wśród społeczeństwa polskiego tradycji bojowników o Niepodległość Polski oraz krzewienie tych ideałów i cnót żołniersko-obywatelskich, dla których niepodległościowcy walczyli.

Utrzymywanie wśród członków Związku braterstwa broni i koleżeństwa.

Obrona interesów członków i niesienie wzajemnej pomocy.

Zbieranie, przechowywanie i publikowanie materiału dotyczącego walk i działalności Niepodległościowców Pomorskich.

Członkiem Związku może być każdy nieposzlakowany na honorze obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, chrześcijanin narodowości polskiej, jeżeli odpowiada warunkom par. 9.

1) Członkiem zwyczajnym Związku może być każda zweryfikowana przez Placówki Historyczne (ustanowione przez Ministra Spraw Wojskowych) albo przez Zarząd Główny Związku osoba, która:

- wstąpiła do organizacji wojskowej Pomorza lub Straży Ludowej na Pomorzu w okresie do 13. 11. 1919 r., wzięła udział w walkach partyzanckich na Pomorzu do 20 stycznia 1920 roku,
- wstąpiła z Pomorza przed 13. 11. 1919 r. do Wojsk Polskich, przedzierając się przez kordon,
- Filomaci Pomorscy do 28. 6. 1919 r., Uczestnicy strajku szkolnego 1901-7 r. na Pomorzu. Więźniowie polityczni i ideowi z Pomorza do 20 stycznia 1920 roku.
- Uczestnicy Walk i działacze niepodległościowi przed powstaniem niepodległości Państwa Polskiego na terenach

powiatów włączonych z dniem 1 czerwca 1938 r. w granice obecnego Wielkiego Pomorza (według osobnego regulaminu i terminarza).

e) Ochotnicy z Pomorza i ziem niewywołanych, którzy wstąpili w czasie wojny światowej z niewoli do formacji polskich tworzących poza obecnymi granicami Polski, Zarządy Rad Ludowych, Powiatowych i Miejskowych, Tajne Akademickie Związki Polaków z Pomorza Zagranicą, Działacze z plebiscytu Warmii, Mazur i Ziemi Malborskiej. Członkowie Naczelnej Komendy Straży Warmińsko-Mazurskiej. Członkowie Zarządów Tow. Gimnastycznego „Sokół” na Pomorzu do 13. 11. 1919 r., Ochotnicy Warmińsko-Mazurskiego Pułku Ochotniczego,

f) oraz wszystkie inne osoby, które przed Zarząd Głównym wykażą się dowodami działalności niepodległościowej na terenie Pomorza.

2) Członkiem honorowym Związku może być osoba szczególnie zasłużona w historii działań o niepodległość Polski lub dla Związku. Godność członka honorowego Związku w większości głosów 3/4 przy obecności 3/4 uprawnionych na wniosek Zarządu Głównego Związku.

3) Zgłaszający się na członka składa w terytorialnie właściwym Kole:

Przeziębienie



12918

Teatr Ziemi Pomorskiej dla wsi i okolic Torunia

Pierwsze przedstawienie w dniu 19 marca „Gałązka rozmarynu”

Cykl przedstawień, obejmujący najwspanialsze utwory bieżącego sezonu, przeznaczony dla przyjeżdżających z dalszych okolic i wsi Torunia, zainauguruje „Gałązka rozmarynu”.

Widownia zarozi się publicznością, w której znajdzie się sporo takich, co furmanami przybędą zdala i pierwszy raz ujrzą teatr, by nakarmić się zubożoną strawą duchową i wynieść na całe życie niezapomniane wrażenie. Widowiska te wypełnią sztuki, najbardziej przemawiające do umy-

- dwie deklaracje przystąpienia do Związku,
- dwie fotografie,
- odpis zaświadczenia DOK względnie inne dokumenty stwierdzające jego udział w walce o niepodległość Pomorza (zaświadczenie służby, wyciąg z książeczki wojskowej itp.).
- życiorys.

Zarząd Kole przesyła zaopiniowany wniosek wraz z załącznikami do Zarządu Głównego, który przeprowadza weryfikację, przyjęcie na członka, rejestrację oraz wydaje legitymację członkowską. Zarząd Główny może odmówić przyjęcia zgłaszającego się bez podania powodów. Decyzja jest ostateczna.

Statut powyższy został złożony do rąk P. Wojewody Pomorskiego w dniu dzisiejszym, t. j. dnia 18 bm. z prośbą o nadanie osobowości prawnej w myśli prawa o stowarzyszeniach.

Złożenie statutu Związku Niepodległościowców Pomorskich w dniu Imiennin Naczelnego Wodza Marsz. Edwarda Śmigłego-Rydzę i w przeddzień obchodu ku czci Twórcy Niepodległości Polski Marsz. Józefa Piłsudskiego ma swoją symboliczną wymowę.

Do dyspozycji Naczelnego Wodza stają w jednym szeregu zahartowani w walkach z zaborcą niepodległościowcy pomorscy, gotowi, podobnie jak ongiś do jak największych poświęceń.

Dalsze szczegóły, dotyczące tworzącego się Związku Niepodległościowców Pomorskich, podamy w najbliższych numerach.

Tymczasowy sekretariat organizacji mieści się w mieszkaniu dr. Józefa Dębskiego, w Toruniu, ul. Szeroka 24.



Eksport towarów amerykańskich do Czechosłowacji wstrzymany

WASZYNGTON. Departament handlu Stanów Zjednoczonych A. P. zalecił wszystkim amerykańskim eksporterom wstrzymać wysyłanie towarów do Czechosłowacji do chwili wyjaśnienia sytuacji. W razie gdyby ładunki znajdowały się już na pełnym morzu, departament handlu zaleca zatrzymać się w portach europejskich.

Francja przerwała rokowania handlowe z Niemcami

PARYŻ. Kierownik delegacji francuskiej do rokowań handlowych z Niemcami Aiphand powrócił nagle do Paryża. Rokowania są na razie przerwane.

Zawieje śnieżne w Austrii

WIEDEN. W całej Austrii spadł wielki śnieg, który tamuje ruch drogowy i kolejowy. Temperatura obniżyła się w górach do 27 stopni poniżej zera.



Naród pod bronią — to twarda konieczność.
ZWIĄZEK REZERWISTÓW i RODZINA REZERWISTÓW pracuje nad wzmocnieniem sił obronnych Państwa.

ciężce otrzymają 66% zniżki kolejowej. Należy szczerze przyklasnąć tej inicjatywie dyrekcji Teatru Ziemi Pomorskiej, że ułatwia tę kształcącą rozrywkę tym, dla których teatr był dotąd rzeczą niedostępną tak ze względu na późną godzinę widowisk, jak i kosztą podróży.

Przykład naprawdę godny naśladowania i na innych terenach Polski.

Największa w Europie plantacja tytoniu jest na Pomorzu

Pieniądze w kieszeni polskiego producenta — to poprawa bilansu handlowego

Polska posiada największą plantację tytoniu, niespotykaną w swoim obszarze na terenie całej Europy. W pierwszej chwili wydaje się to dziwnym, już chociażby z racji nieszczerze nie wdzięcznego klimatu. Przeciwny czytelnik ma na uwadze zaraz słoneczniejszą Francję, Italię, Jugosławię, Bułgarię i t. d. a w granicach własnych przychodzi mu na myśl południe Polski. Tymczasem największa plantacja tytoniu prowadzona jest na Pomorzu.



Bronisław Wojnowski

W powiecie chełmińskim w majątku Wrocławki p. Bronisława Wojnowskiego. Obszar tej plantacji obejmuje 35 hektarów dobrej chełmińskiej ziemi.

Już za parę miesięcy, jak co roku, oglądać będzie można na dużym kawale ziemi piękne, duże, z nabrzmiałym liściem, w ciemno zielonym kolorze — wysokie rośliny.

W tej chwili lekko przyprudzona śniegiem gleba czeka rychłej pracy. Jednak o każdej porze roku Wrocławki posiadają piękno nieprzeciętnej plantacji. Wznoszą się bowiem tutaj specjalne budowle, gdzieniegdzie nie spotykane. Przy normalnych zabudowaniach, jak w każdym innym majątku ziemskim o wysokiej kulturze, widoczne są tutaj nadto suszarnie — powietrznice i ogniowe, inspekty, magazyny i budynki manipulacyjne dla ekspedycji liści tytoniowych.

Przy sposobności podejmujemy rozmowę z ruchliwym agronomem p. Bronisławem Wojnowskim.

— Jak dawno już pan prezes prowa-



Suszarnia tytoniu.

dzi plantację tytoniu i jakie są widoki uprawy tytoniu w Polsce?

— Myśl plantowania tytoniu dała mi

przede wszystkim wysoka kultura gleby mojego majątku, na którym prowadzę intensywne gospodarstwo, ze specjalnym nastawieniem na produkcję roślinną, chociaż wszystkie działy hodowli są w typie zarodowym.

W takich warunkach lat temu 10 podjąłem ryzyko. W pierwszym roku było ono bardzo duże. Dzisiaj już, po tyluletnim doświadczeniu kwestia opłacalności jest jasna, tym więcej, że Dyrekcja Monopolu Tytoniowego nad wyraz rzeczowo traktuje poczynania plantatorów, rozumiejąc w pełni ich warunki.

Mimo nadzwyczajnie uprawnej gleby i pełnego arsenału składników pokarmowych w pierwszym roku nie osiągnąłem spodziewanego plonu. Straciłem jednak nie miałem. A to dodało bodźca. Dalsze wysiłki zmierzały do zasilania roli w niezbędne bakterie, które pod wpływem uprawy tytoniu same przybyszą przez zaorywanie części podziemnej i lodyżek. Tytoń jest bardzo wymagający, jak żadna może roślina. Idąc po linii tych wymagań, plony z roku na rok były coraz lepsze, a dzisiaj już Wrocławki osiągała na tym polu pracy znaczne sukcesy. Przypuszczam, że dzieje się to i u innych plantatorów, oczywiście przy pełnym wkładzie pracy i pieniędzy — bo plantacja tytoniowa wymaga dużych inwestycji. Wrocławki np. pobiłować musiały trzy wielkie su-

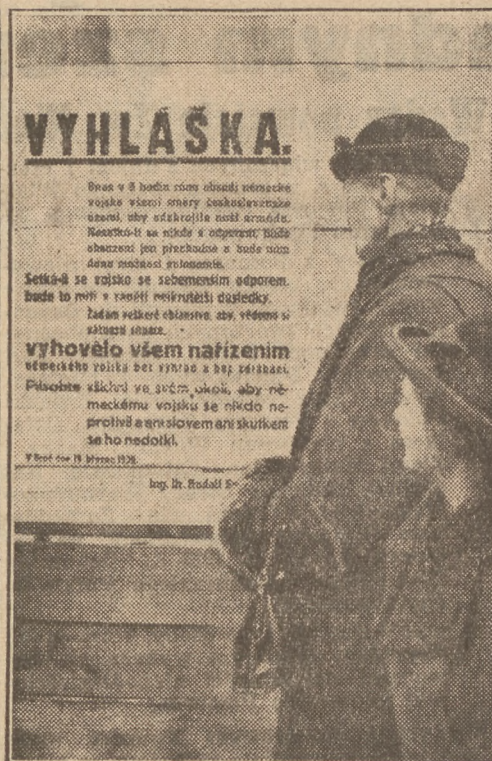
szarnie powietrzne i 2 ogniowe, magazyny i sale sortymentowe. Nie może bowiem plantator zadowolić tylko sam zbiór. Równie ważnym działem jest suszenie. Wysychanie, polegające na wyparowaniu wody trzeba umiejętnie prowadzić, a praca nad tym podjęta jest zaraz po zerwaniu liści, zwózce i nawlekaniu na sznury. Pierwszą fazą jest proces zółcenia, a następnie prowadzą przez różne temperatury do wysuszenia, zarówno w suszarni powietrznej i ogniowej, w Wrocławkach specjalnie urządzonej systemem jordanowskim.

Dziękując za treściwe uwagi na temat atrakcyjnej w Polsce rośliny — dodamy od siebie, że uprawa tytoniu w Polsce ma duże znaczenie dla ogólnego dobra — bowiem o wartości polskiej produkcji zmniejsza się odpływ polskich pieniędzy za granicę. **Pieniądze w kieszeni polskiego producenta — to poprawa bilansu handlowego.** Druga kwestia równie ważna, to zagadnienie bezrobocia. Przez plantacje w danej okolicy jest na w dużej mierze rozwiązana. Wystarczy przytoczyć, że Wrocławki zatrudniają 150—200 ludzi z sąsiednich gmin, co jest ważnym momentem dla całej okolicy.

Przykład pracy i umiejętności wyszkolenia nowych działów w dochodzie z rolnictwa, zaprezentowany przez p. Bronisława Wojnowskiego z Wrocławki jest godny naśladowania.



Niemki tworzą własną modę
Moda włosenna „made in Germany”



Ostatni plakat czeski w Brnie

zapowiada bliskie wkroczenie wojsk niemieckich i wzywa do zachowania spokoju.

Ze sportu

W Gdyni i Gdańsku gościć będą pięściarze rumuński

Ostatnio dzięki ściślejszemu nawiązaniu stosunków sportowych pomiędzy gdynińskim Bałtykiem i Gedaną z Gdańską będziemy mogli podziwiać już w niedługim czasie czołowych pięściarzy rumuńskich. Kierownicy obu klubów pięściarskich p. Rudolf z Gdańska i p. Budrewicz z Gdyni wspólnym wysiłkiem sprowadzają wda mecze do Gdańska i Gdyni reprezentację pięściarską Rumunii.

Niezależnie od meczu z Rumunami, nowa „koalicja” bokserska pertraktuje z klubami bokserskimi Litwy o rozegranie meczu w Kownie i Kłajpedzie. O ile pertraktacje zakończone zostaną pomyślnie, to na Litwę pojedzie kombinowany zespół Gedan-Bałtyku.

Mistrzostwa tenisa stołowego okręgu pomorskiego KPW

W niedzielę, 19 bm. w sali Okręgowego Ośrodka WF przy ul. Wały odbędą się zawody ping-pongowe o mistrzostwo okręgu pomorskiego KPW.

W zawodach startują zawodnicy: z Starogardu, Tczewa, Skarszew, Jabłonowa, Chełmży, Grudziądza, Bydgoszczy, Brodnicy i Torunia.

Zawody odbędą się systemem pucharowym w 4 grupach: pań, juniorów, młodzików, seniorów.

Nagrodę przechodnią za najwięcej zdobytych punktów zdobył już dwukrotnie KS. KPW Bydgoszcz. Czy zdobędzie ją na własność w niedzielnych zawodach? — zobaczymy w niedzielę, 19 bm.

Początek zawodów o godz. 9-tej.

Lekkoatletyczne mistrzostwa m. Torunia

Miejski Komitet WF i PW w Toruniu organizuje w dniu 23 bm. o godz. 17,30 lekkoatletyczne mistrzostwa m. Torunia dla pań i panów w hali Okręgowego Ośrodka WF. W zawodach mogą brać udział tak stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni.

Konkurencje żeńskie: 1) bieg 30 mtr., 2) skok wzwyż, 3) skok w dal, 4) pchnięcie kulą.

Męskie: 1) bieg 30 mtr., 2) skok wzwyż, 3) w dal, 4) o tyczce, 5) pchnięcie kulą.

Zgłoszenia należy kierować do Miejskiego Ośrodka WF, Łuk Cezara II p. pokój 13, telefon 18-83 do dnia 21 bm.

Zawody tenisa stołowego o mistrzostwo Chorągwi Harcerzy w Toruniu

W dniach 18 i 19 bm. Komenda Hufca Harcerzy organizuje zawody tenisa stołowego o mistrzostwo Pomorskiej Chorągwi Harcerzy. Zawody te odbywać się będą w hali szkoły powszechnej nr. 12 przy ulicy Wielkie Garbary 9 w dniu 18 o godz. 19 i w dniu 19 o godz. 10.

Uporczywe zaparcie, powodujące proces nadmiernego rozkładu i gnicia w jelitach oraz nadkwasotę soków żołądkowych, ustępują niezawodnie i szybko dzięki stosowaniu od dawna wypróbowanej, prawdziwej naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zapytajcie Waszego lekarza. 11841

Nowa dziedzin przemysłu: wytwórczość na cele oplg.

Przy wydatnym poparciu władz wojskowych, zarząd Targów Poznańskich organizuje w ramach tegorocznej, głównej swej imprezy (30. 4. — 7. 5.) pierwszą zbiorową wystawę eksponatów polskiego przemysłu pracującego na cele obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Wystawa ta unaczyni poważne znaczenie, jakie w ciągu ostatnich kilku lat osiągnął zupełnie nowy ten dział przemysłu, wyrosły na gruncie potrzeb zbrojeniowych naszych czasów.

Kilkadziesiąt firm polskich wystawi sprzęt oplg., jak maski, odzież ochronną, maszyny specjalnych typów, szczegóły konstrukcyjne ochronów, przyrządy sygnalizacyjne itd. Wobec wydanych ostatnio zarządzeń, zmierzających do przygotowania przeciwlotniczo-gazowej obrony ludności cywilnej, szerokie koła, zwłaszcza gospodarze, skorzystają z możliwości szczegółowego zapoznania się z krajową produkcją na cele oplg. (K)

Mecz Bydgoszcz—Gdynia 2 kwietnia

Termin międzymiastowego meczu bokserskiego pomiędzy drużynami Bydgoszczy i Gdyni został po wielu tarapatach wreszcie ustalony na dzień 2 kwietnia br. w Bydgoszczy. Spotkanie rewanżowe odbędzie się w późniejszym terminie w Gdyni.

W związku z ustaleniem terminu meczu Bydgoszcz—Gdynia już w najbliższym czasie ustalona zostanie reprezentacja Gdyni. W skład drużyny reprezentacyjnej Gdyni wejdą pięściarze Floty i Bałtyku. Reprezentantów wyznaczy kpt. Tymofiejewski, któremu kluby gdynińskie powierzyły godność „kapitana” sportowego w pięściarstwie gdynińskim.

Jaką drogą osiąga Chinka małe nóżki?

Im mniejsza jest nóżka dziewczyny, tym łatwiejsza jej droga do szczęścia — powiada stare chińskie przysłowie. Dlatego też jakkolwiek prawnie zniesiono zwyczaj krepowania stóp, w niektórych prowincjach Chin, wiernych tradycji, zwyczaj ten nadal istnieje.

Metody, za pomocą których osiągnąć można tak nienaturalnie małą stopę, są różnorodne. Słynny podróżnik Wilhelm Filchner opowiada o sposobie krepowania nóg w prowincji Si-ning-fu. Zabieg zmniejszania stopy stosuje się 4—6-letnim dziewczynkom. Bolesna ta operacja polega na silnym przygięciu palców (oprócz dużego) do pięty i zabandażowaniu całej stopy.

Co pewien czas bandaż się zdejmuje, nogę myje i rozmasowuje, przygina silnie palce i znowu nakłada bandaż.

Wreszcie podbite wygina się silnie w łuk, stopa zostaje skrócona, cały zaś

korpus spoczywa na palcach i pięcie. Jeśli nóżka uzyskała już wymarzone lilipucie kształty, szewc sporządza buciki, które muszą być tak uszyte, aby potęgowały jeszcze bardziej wrażenie filigranowości nóżki.

Ile cierpień znieść musi ofiara mody i tradycji, mogą powiedzieć, oprócz niej samej, wędrowcy, którzy, przechodząc przez chińską wioskę, słyszą jęki i westchnienia udrczonych małych Chinek. Zdarza się, że silnie skrepowana noga zamiera zupełnie wobec braku dopływu krwi. O dłuższych spacerach, a nawet wychodzeniu na ulicę, w ogóle nie ma mowy.

Zresztą pewien dowcipny Chińczyk tłumaczy ów zwyczaj chęcią zatrzymywania kobiet w domu. Mówi on tak: „kobieta po chińsku nazywa się „tja-li”, co w przetłumaczeniu na język polski znaczy „siedząca w domu”. Jeśli ma małą

nóżkę, wówczas nie opuszcza domu. Po drugie, gdy jej obuwie nie będzie małe, nie istnieje małe niebezpieczeństwo, że my, mężczyźni, znajdziemy się pod pan-toflem”.

Zwyczaj krepowania nóg sięga podobno czasów cesarza Hwen Hana, panującego w V-tym wieku po Chrystusie. Wprowadzić go miała piękna Pan-fei, żona cesarza. Podobno nazwa „złote lilie”, jaką potem przez wieki darzono małe nóżki Chinek, pochodzi właśnie od niego. Jakkolwiek w ciągu ostatnich stu lat walczono z tym barbarzyńskim zwyczajem, ponad wszystkie zakazy silniejsza była moda.

Dopiero duch XX wieku i ciężkie warunki wojenne zniosły częściowo ów zwyczaj. Dziś kobiety chińskie wolą wstępować na drogę szczęścia zdrową, silną nogą, obutą w obuwie sportowe półbucik.

Nasz dodatek niedzielny

LEGENDA WIELKIEGO MARSZAŁKA

Lopocze na wietrze sztandar rozwinięty
ręką Wodza — srebrzą się stare, dumne li-
tery: „Wszystko lub nic”.

Jeszcze nie zginęła...

Pod nogami polskiego żołnierza dudni
polska ziemia pod Kielcami, Dęblinem, Ko-
narami, Mołotkowem... I wszędzie, gdzie
stał obóz tych żołnierzy jest Polska, choć
w kółko jeszcze odmęty skłóconych najeźdź-
ców.

Jeszcze nie zginęła... dumnie pnie się
w niebo śpiew.

Idą Legiony Piłsudskiego. Pierwsi Jego
żołnierze idący w bój o Polskę. W Legio-

niarski Strofki Adama Kowalskiego, roz-
weselając rąbanym od ucha humorem.

„Po Polskę cię huncwocie
Posłałam w krwawe pole,
A ty mi austriackie
Przynosisz mentole.
Wynoś się na front znowu,
Nie dam ci gnąć w chałupie,
A cesarskie mentole
Powieś se na... słupie”.

Tak to mówi matka, która miała
...trzech synów.
Dwóch mądrych było w domu
A trzeci najładniejszy
Wstąpił do Legionów”.

Lecz za chwilę lutnia legionowa roz-
brzmiewa znów szczerem poetyckim nat-
chnieniem w „Testamencie” i „Dyktaturze”
Żuławskiego, który wieszczyl, że:

„My na śmierć wyszli wszyscy — wyszli
z wiara,
że nie pogardzi Bóg naszą ofiarą,
i że głowami swymi odkupimy
Ojczyznę wolną dla tych, co zostaną
tu po nas!”

A czasem znów myśl legionowego poety
miast wybiegać w przyszłość cofała się
wstecz, nawiązywała kontakt z przeszłością

marszu, poprzez naiwne czasem zaklęcia
rosła prawdziwa poezja Polski odrodzonej,
niesiona na polskich bagnietach legionowej
braci... Rosła nie w cieniu, lecz w blasku i z
blasku wielkości legionowego Wodza, uko-
chanego Komendanta.

Potem przyszły inne czasy. Przyszła Pol-
ska. Wielkość wpręgła się do kieratu orga-
nizowania, budowania Państwa. Szary co-
dzienny trud organicznej pracy nie jest
wdzięcznym tematem poetyckim. A jed-
nak Wielkość tego Człowieka i tu potrafiła
natchnąć tyle poetyckich wstępow, że nie
sposób wszystkich cytować. Weźmy już tyl-
ko kogoś z najwybitniejszych. Ot, choćby
Hłakowiczównę, tę sekretarkę Wielkiego
Marszałka, która mówi:

„W cieniu Wielkości rosnę, jak w cieniu
wielkiego jaworu,
przylatują nieznajome ptaki do nas z
zza rzek, zza borów,
przychodzą wielkie zwierzęta, zbaczają
tutaj z dróg
i kładą się i siadają kręgiem u Wodza
nóg.
Rosnę w cieniu mocarza, gdy próbuje
jego oręza,



kie wymiary wielkości. Ta poezja rosła na-
prawdę w cieniu Wielkości. I trzeba dopiero
było śmierci Największego Polaka, by, tak
jak i w innych zresztą dziedzinach zdano
sobie sprawę czego nie stało: że teraz trze-
ba sobie radzić samodzielnie, że teraz nie
ma już człowieka, którego myślami można
było żyć, że teraz jest już tylko testament
— wyrok skazujący Polskę i Polaków na
samodzielny wysiłek, ten testament — wy-
rok, który tak wspaniale skreślił Wierzyń-
ski:

„Poblądla noc doczesna. Widzę was na-
przestrzał,
Jak małość wam obłazi czaszkę roba-
czywą,
Błądną pola bitewne, gdzie z konia
obwieszczał
Wolność i dumę waszą, i powiewał
grzywą.
Płaski mrok chce mnie urzec, mrok co
obłaskawi
Pioruny przeznaczone, by zło tropić na
dnie.
Żołnierze! Widzę trud wasz, pobici i
krwawi,
Widzę, kto zdradzi pierwszy, ostatni kto
padnie.
Daję wam co się we mnie do bólu natęży
I co zostanie potem dla was do zdobycia:
Moje góry ogniste, gdzie błyskał z oręza
I rozciął nim przyszłość. Góry mego
życia.
Siałem wiatry śmiertelne. Jestem czoło
burzy.
Lecę na niej, świat niosę i żyję bezdom-
nie.
Mój młot kurawę wzbija. Gromem się
powtórzę —
Biada, jeżeli pustym! Pustym dźwiękiem
— po mnie.
Nie dam wtedy pardonu. Kto odstąpi niech
ginie.
Jak zbójce ześlę na was wyrok po
wyroku,
Napadnie was złoczyńca i w ciemne
jaskinie
Strąci, przeklini i zniszczy. Uduście się
w mroku.
Jeśli to będzie szatan — będzie sprawle-
dliwy,
Jeśli anioł — miecz włożę do ręki che-
ruba.
Konie moje, zarżycie! Wysoki i mściwy,
Skazuję was na wielkość. Bez niej ze-
wszad zguba”.

„Skazuję Was na Wielkość...”

Poetycka i w ogóle literacka legenda
Marszałka Piłsudskiego jeszcze się nie skoń-
czyła. Przeciwnie — dopiero się zaczęła.

Zaczęła się w chwili śmierci Wielkiego
Wodza Narodu. I legenda ta skazuje litera-
turę polską na Wielkość... Już dziś wy-
kazala silne akcenty... Czeka jednak na ge-
niusza w dziedzinie literatury równy geniu-
sowi politycznemu i wojskowemu Marszał-
ka Piłsudskiego.

Edward Litwin.



12798

nach tych, jak przed wiekiem, w Legionach
Dąbrowskiego, wszystko, co w narodzie naj-
wrażliwsze, najszlachetniejsze, najbardziej
czynne. Idą poeci, malarze, pisarze, uczeni,
młodzież akademicka i szkolna, a obok, ręka
w rękę kupiec, robotnik i wiejski parob-
czak. Idą z pieśnią, którą tworzy młodość,
budowa, tężyźnia i poetyckie natchnienie.
Idą z pieśnią, która jest pierwszą poezją
Polski Odrodzonej.

Pieśń ta jest różna. Raz dumna, naj-
dumniejsza z dumnych, jak „My, Pierwsza
Brygada”... Tadeusza Biernackiego, co to
nie chce już

...od was uznania,

Ni waszych mów, ni waszych łez!

gdyż
„Już skończył się czas kołatania
Do waszych serc — do waszych kies!”

bo
„Dzisiaj już my jednością silni
Tworzymy Polskę — przodków mił,
Ze wy w tej pracy nie dość pilni,
zostanie wam potomnych wstyd”.

Innym znów razem pełno jest humoru
i satyry, jak owa „Medycyna Wojenna”
Wieniawy-Długoszewskiego, obecnego am-
basadora, która w wojenne na wszystkie
dolegliwości znajduje lek, bo, gdy kto

„Chory był na zatłuszczenie, aż wprost
w oczach puchł
Marsze dwa, jedno ćwiczenie i już stracił
brzuch”.

„A gdy kochasz się namiętnie, serce
zmaga ból,
Wykuruje cię doszczętnie, która z ma-
łych kul”.

Bywa ta poezja też często gęsto agre-
sywna, zdobywcza, jak Relidzińskiego
„Wigilia 1916 roku”, w której poeta woła:

„Więc naprzód ku Niej, ku tej Polsce
żywej,

Niechaj wybiega myśl i ślubowanie,
Żeśmy, jak łańcuch żelazny, ogniwy
Serc naszych skutły, i, co bądź się stanie,
O piersi nasze, niby o mur twardy,
Zakusów wrażliwych skruszą się oskardy!”

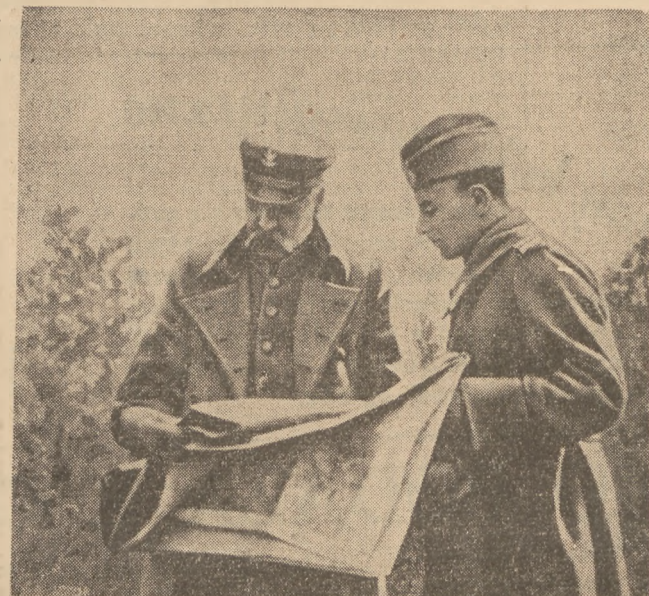
Czasem natchniony legionista dawał po-
tężne wizje. Taki np. Teslar w wierszu „A
my za Tobą, Twe wierne orle...” kreślił
obraz wizyjny o dużej sile:

„Widzę Cię, Orle, Wodzu nasz najdroższy!
tu w samotności gór Twój Duch mi
świeci...
(Spoczywa orzeł — lecz w górę znów
wzleci!)

Wszelaką wojną szarpany i bólem,
trudem niejednym i cierpieniem gromadą,
usiadłeś cichy na szczycie samotności...
Ale jak Tatry jest wola narodu!...
Na niej bezpiecznie strudzony uleżesz,
lecz kiedy głęb Twój turniom hasło poda,
powtórzą górą góry — lasom lasy,
synowie wnukom — czasem czasy,
powtórzą wicher pędzony ku morzu
wraz z melodiami wstających rycerzy,
od szczytów niosąc je tam na doliny.

Wtedy wylecisz ku słońcu Wolności —
a my za Tobą. Twe wierne orle...”

Aby jednak nastrój nie robił się zbyt
podniosły, z wizjami poety z prawdziwego
zdarzenia miesza się prostactwo. pewny rytm



w historycznej zadumie jak np. w wierszu
Długosza (Tetery) pt. „Bohaterom — 1863”.

„Wychodziliście z domu w noc ciemną,
w oczy cięła wichura i śnieg
w białych płatach wam szeptał daremno,
że na pola gwałtem śmiertelnym legł”.

Kiedy indziej znów rozbrzmiewa ton
osobisty, jak w wierszu młodzieńczego „Księ-
cia legionowych poetów” śp. Mączki p. t.
„Matuli mojej”.

„Lecz kiedy przyjdzie zbrojny czas,
że ścieżną armat grzmoty —
a w dom nie wróci żaden z nas,
w dożynek dzień on złoty —
O matko ucisz łyzy i ból,
a pomyśl w onej chwili:
zapracowali się wśród pól,
też słodko będą śnili!”

Tak to wśród piosenki kleconej przez
amatora wierszokłętę, a uzupełnianej po-
tem dalszymi zwrotkami przez żołnierzy w

dziwna władza napływa do mnie, obca
moc mem ramieniem zwycięża,
jak blask ducha stają się oczy, zamiast
serca bije gwiazda potężna!
Rosnę w cieniu olbrzyma: wszystkich
pór roku krasę
widzę z tej wysokości, całą ziemią oczy
głodną pasę,
wypatruję gości nieznajomych, głosnych
orłów, cichych ślepych sów,
monstrów morskich i rzecznych potwo-
rów, wychodzących o księżycu na łów.
Włożę na się płaszcz Wodza, zszyszak jego
na skroń naciśnę,
wyjdę spojrzeć na niebo, daleko w prze-
paści zawisłe...

Ziemia — jak pełna czasza, jak otwarta
paszcza — przestworze:
zespół nas z Twym oddechem. pochłon
nas, pochłoń, Boże!”

Była to poezja przytłoczona ogromem do-
konań i zadań — poezja, której brak było
perspektywy, pozwalającej dostrzec wszyst-

PUDER ANTIBA ma te zalety, Że przed zmarszczkami chroni kobiety.

Na marginesie „Żeglarza” Szaniawskiego

Uwagi czytelniczk

„Krytyka wymaga nieskończenie wyż-
szego stopnia kultury, niż twórczość”, po-
wiedział Oscar Wilde. Zdanie to nasunęło
mi się z całą siłą swego gatunkowego cię-
żaru w chwili, gdy czytałam recenzję tea-
tralną w „Słowie Pomorskim” z dnia 15 b.
m., podpisaną przez pana, czy panią Delta.

Przedziwna beczceremonialność i godna
podziwu ignoracja idą tu ze sobą w parze,
tworząc zgodny dwugłos fałszywej interpre-
tacji jednej z najciekawszych sztuk teatral-
nych ostatniej doby „Żeglarza” Szaniaw-
skiego.

Doszukiwać się w utworach Szaniaw-
skiego satyry na współczesne stosunki, to
stwierdzić niezbicie, że się nie rozumie za-
pełnie twórczości tego miłego dramaturga-
symbolika, który rozwiązuje tu zagadnienie
zbiorowej psychologii ludzkiej w sposób
przedziwnie subtelny, sięgający w samą
głąb czelowieczego serca.

W „Żeglarzu” porusza Szaniawski zagad-
nienie wielkiej miary, stwarza niesłychanie
ciekawą konflikt psychologiczny, polegający

na pytaniu: co to jest silniejsze — piękno
uludy, czy brzydota faktu?

Kapitan Nut — przedziwna postać stwo-
rzona siłą ludzkiej fantazji, twór wyrosły z
tęsknoty za pięknem, bohaterstwem, wiel-
kością...

Twór, który musi żyć, nie życiem osobo-
wem, nie w sferze realnej, ale w sferze du-
chowych upostaciowań, jako zmaterializo-
wana tęsknota do piękna.

Czołową postacią dramatu — jest młody
historyk. — Badacz rzeczywistości. Cały dra-
mat o wysokim napięciu emocjonalnym roz-
grywa się właśnie w nim. On musi dojść do
sedna prawdy — bo ta prawda oczyszczona
chemicznie z wszelkich niedokładności, jest
przedmiotem jego studiów — jest historią
— nauką zajmującą w sferze rzeczywistości
pierwszorzędne miejsce. Ale młody historyk
zapomniał o innej prawdzie, nie mniej waż-
nej, nie mniej budującej życie: o prawdziwej
ludzkiej doznaniu. Kapitan Nut — jest hi-
storycznym nonsensem, jest zaprzeczeniem
rzeczywistości — ale kapitan Nut — jest
i najistotniejszą prawdą twórczej fantazji

człowieka. I ta druga prawda — leżąca w
sferze moralnych przeżyć — zwycięża. A
zwycięstwo jej jest tym większe, głębsze i
doskonalsze, że pokonywa człowieka, wie-
rzącego dotąd w jedną tylko prawdę — w
prawdę zrodzoną z rzeczywistości.

Niezmiernie ciekawe i charakterystyczne
podejście Szaniawskiego do twórczości zbio-
rowej — znalazło swój wyraz w „Żeglarzu”.
Oto dokonywa się przed widzem akt tworze-
nia nie przez jednostkę, lecz przez zbioro-
wość. Autorem kapitana Nuta — jest masa,
ta masa, w której potencjalnie leży wielka
siła tworzenia, z której woli poczyną się ka-
żda legenda, każda materializacja symbolu.

A więc nie „...pokipiwanie z bezrozumne-
go pospólstwa...” a co do tego, że na „Że-
glarzu” „I uśmiać się można serdecznie i
trochę zastanowić nad tragicznymi smiesz-
nostkami naszej rzeczywistości rzeczywisto-
ści” — to rzecz względna pan, czy pani Del-
ta. — Powiedział kiedyś pewien stary Fran-
cuz: „po tym, jak i z czego śmieje się czło-
wiek, poznaje o czym mam z nim mówić”.

Mas.

W CZTERY OCZY ZE SZTUKĄ

MASÓWKA LITERACKA

Masówka literacka — tak niewątpliwie trzeba nazwać zjazd setki pisarzy polskich na Zaolziu.

Rzeczywiście zjechali kupą (ławą — jeśli kto subtelniejszy) i z różnych stron kraju naraz. Poczytali lub wyrecytowali swoje utwory z pamięci do ludzi serdecznych ale przecież niezmiernie ceniących w sobie logikę i prostotę i zachęcało po Śląsku Cieszyńskim od słowa polskiej sztuki — zblamowania nie było. Mimo że uplanowane i mimo że oficjalne.

Zabrał się do rzeczy człowiek dorzeczny Goetel, który nie na darmo napisał książkę pt. „Pod znakiem faszyzmu”. Do dobrego przykładu odwołał się w tej świetnej i niedocenionej jeszcze publikacji autor „Serca lodów” — zjazd wypadł tedy bardzo dobrze. Niektórymi akcentami zbiorowymi przypominał masówki włoskie, tam umiemy manifestować, i to właśnie w kulturze.

U nas fakt udania się wspomnianego zjazdu wywołuje nawet odruchy zdziwienia. Jakto, nie kłapa? Jakto, i entuzjazm taki szczery, i zrozumienie? Przede wszystkim argument nie odparły. Dziwić się nie należy. Wszystko musiało pójść dobrze, bo Żydy nie mieszały w tym ręki. Nie było wygłanianej kulturki, dętego intelektualizmu i społecznikowania w meloniku. Nikt nikogo nie judził, nie napuszczał.

Jechali obok siebie skrajni nacjonalści i lewicowcy, ha — nietylko że jedni nie pożarli drugich, ale nawet pokumali się, bruderszaftu o mało co nie wyrzili. W kulturze widocznie łatwiej się dogadać.

Dwa Żydki, znajdujące się na zjeździe raczej z przypadku, gdyż na estradzie nie występowały, siedziały cicho i z żalem patrzyły na resztę: coś to za dobrze idzie...

No i szło dobrze 4, 5 i 6 marca. Pogoda dopisała. Express znakomity. Humor gotował się przez pierwsze godziny podróży, wybuchł w Cieszynie.

Branża literacka do koloru i wyboru, od polityki i sztuki cześciej, wszystkie szkółki i grupy usymbolizowane w nazwiskach.

Z Akademii Literatury pojechało czterech znakomitych. Siwłutenki Sieroszewski, legenda niemal literacka, energiczny dorzecznik, jak się rzekło Goetel, bystry, zdumiewająco świeży i dowcipny Irzykowski, wielki dramaturg Szaniawski, oszczędny w słowach i gestach i wreszcie młody jak na akademika poeta Wierzyński.

Dalej korowód nazwisk. Młodzi w przewadze miazdzące. Oczywiście poetów najwięcej. Gdzie ich nie ma!

Panie piszące: Podhorska-Okołów, Morozowicz-Szczepkowska, Melcer, Olgierd, Świrczyńska...

Panowie od prasy: prof. Górski Konrad, Łopalewski, Rembek, Rusinek, Morton, Piasecki, Płetak, Kurek, Wośniew-

ski, Wolmont, i tak dalej do któregoś tam dziesiątka.

Panowie od rymotwórczej sztuki: Gałuszka, Gałczyński, Zagórski, Dobrowolski, Szymański, Maliszewski, Pluciński, niżej podpisany itd. Wogóle masówka, jeśli do tej setki wliczyć i doliczyć recytatorów tej miary co Osterwa, Węgrzyn, Socha, Dardziński i Woźnik, śpiewaków, muzyków z pp. Ochlewskim, prof. Rutkowskim i L. Zielińskim na czele.

W Cieszynie Zachodnim, w którym trudno doszukać się wspomnienia Czechów (pół roku tylko wstecz) rozpoczęliśmy start. Zaczęło się może zbyt oficjalnie, bo z mikrofonami radiowymi, fotografami i kwiatami dla artystów. Ale to nic. Kiedy Goetel palnął soczystą mowę, którą najgoręcej oklaskiwał Kubisz, wieszcz Zaolzia (bez przesady wieszcz; on to bowiem w swoich pięknych wierszach wroził Ślązakom cieszyńskim wolność) wiadomo było, że impreza pójdzie właściwym torem. Kolacje i śniadania stały się ważną częścią wycieczki, zbliżały tę setkę pisarską, jakże nieufną i skłóconą. Tam zawierano fakty o nieagresji i wypalano fajki pokoju.

Gdziekolwiek nas witano, a witano tak serdecznie, że aż odjeżdżać się nie chciało, podziwialiśmy u autochtonów niezwykłą zdolność unikania frazesu. Przemawiali prosto, soczyście, brali za serca. Osobliwy to lud — ci Ślązacy. Proste, ostre dusze, a ile czaru, ile ognia wewnętrznego!

Niedzielę poświęciliśmy na właściwy objazd terenu. W ośmiu miejscowościach Zaolzia odbyły się poranki i wieczory autorskie. Podzielono pisarzy na cztery grupy (w każdej rdeń: występujący na estradzie i straż przyboczna). Każda występowała w dwu miejscach.

I tak grupa, do której należałem, pojechała do Orlowej i Bogumina, inne: do Karwiny i Frysztatu, Trzyńca i Jabłonkowa, Cierlicka i Sucheja.

W Orlowej i Boguminie na własnej skórze odczuwałem zyciliwość widowia. Oklaski rzeczywiście spontaniczne. Gdzieindziej było podobnie. W Orlowej gościli nas działacze oświatowi, ci co o polskość walczyli w zasłużonej Maciejskiej Szkolnej. Tam też wystąpił po naszym wieczorze stary robotnik, wybitny patriota miejscowy, który wyrecytował na naszą cześć... wiersz! Była to im-



gdy bóle reumatyczne
i artretyczne odezwą się czujesz się najniezwyklejszym z ludzi. Produkty wadliwe przemiany materii pomagają rozpuszczać i wydalają z organizmu sól owo-cowa MINEROGEN F.F. Dostać ją można w każdej aptece.

RADIO PODAJĄ Z CHWILĄ...

Znów przeżywaliśmy w dniach ostatnich chwile przełomowe, chwile, w których zmieniają się mapy, tworzą się nowe, a upadają stare formy państwowe. Rozpad Czechosłowacji, stworzenie państwa Słowackiego, uzyskanie przez Węgry wspólnej granicy z Polską przez przyłączenie do swych terytoriów Rusi Zakarpackiej, oto wydarzenia, które może przez światłych polityków były przewidywane, lecz na przeciętnego, pospolitego człowieka spadły niby grom z jasnego nieba.

W dniach tych człowiek ten, oszołomiony wielkością dokonywujących się przeobrażeń, pragnie podążać za uciekającą w szalonym tempie chwilą dziejową, chce wiedzieć zaraz, natychmiast, co dzieje się na całym niemal świecie, chce mieć wiadomości z terenów, na których rozgrywają się wypadki epokowe.

W takich chwilach wystarczy przekręcić wyłącznik aparatu radiowego, aby znaleźć się w samym centrum rozgrywających się

wydarzeń. To też przy głośnikach radiowych skupiają się w chwilach ważnych całej reszce, z pełnym zaufaniem, że zostaną dobrane, natychmiast poinformowane o tym, co się dzieje na całym świecie.

I radio zaufania tego nie zawodzi. Wypadki dziejowe burzą ustalony program, przerywają audycje, zmuszają do ustawicznego natężenia, do wielkich wysiłków, do nadludzkiej niemal pracy. Ludzie radia z godziny na godzinę zmieniają swe postawki, pracują w najtrudniejszych warunkach, aby tylko zaspokoić wielką żądzę nowin. Słuchacze wymagają od radia wiele, lecz stwierdzić należy, że w tych dniach radio polskie dało swym odbiorcom więcej, niż mogli się oni od niego spodziewać.

Nie potrzeba było mieć wielolampowego odbiornika, chwytającego stacje zagraniczne. Zupełnie wystarczyło słuchać audycji stacji polskich, aby mieć jaknajdokładniejsze i najświeższe wiadomości z terenu rozgrywających się wydarzeń. A już audycja

Przebieg od **BÓLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
KROPIE SIĘ RÓWNIEM
PRZY PRZEBIEGIENIU
GRYPE: KATARZE 12750

pro wizacja. Słuchaliśmy jej ze zdumieniem i wielkim wzruszeniem.

W Boguminie sala wstała i w przepięknej „Rocie” wołała ostro do „krzyżackiej zawieruchy” — „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!” Były to zrywne słowa, odzew na rzucane przez nas hasła. A rzucaliśmy je przejęci i kipiący od przeżyć. Gałuszka podbijał istic szalona rytmiką wierszy o wojsku i wietrze halnym, Szymański uderzał w nuty socjalne, Dardziński recytował Krasickiego, ja przypominałem niedawne dzieje w wierszu „Do Olzy i Ostrawicy”.

W Katowicach na poranku mówiłem potem ten wiersz do zatłoczonej młodzieży — sali. W drugim wierszu, kiedy doszedłem do słów: „Kwiaty, mówcie po polsku!” — sala przerwała mi recytowanie oklaskami.

Patriotyzm szumi na Śląsku na wiecznie młodą pieśń. To ich pokarm codzienny. Jakże krzepiący!

Tam w Katowicach po przemówieniach Sieroszewskiego i Goetla, Osterwa wypowiedział ślicznie „Ode do młodości”. Ach, to była naprawdę oda. Oda — do młodości obecnej na sali, tej najaktualniejszej, najżywszej.

Literatura trafiała do serc drogą najprostszymi uczuć. Działo się misterium wspólnoty kulturalnej. Na ziemi śląskiej (Katowice — zakończenie zjazdu!), pod urokiem wolnego nieba zaolziańskiego.

Ta „masówka kulturalna” może mieć znaczenie przełomowe. Oby...

Jerzy Pietrkiewicz

Wolność na bagnietach

Chodzi mi o to, by każdy Polak od dziecka wyrastał w świadomości, że los jego Ojczyzny zależy od tego, ilu i jakich żołnierzy może ona powołać dla swej obrony, aby każdy Polak, nim dłoń jego potrafi udźwignąć karabin, nim krok jego potrafi zrównać się z marszem kolumny żołnierskiej, w duszy posiadał już wysokie cnoty żołnierskie obowiązku, poświęcenia, prawości i honoru.

(Z przemówienia p. Marszałka Śmigłego-Rydza).

W każdej niemal dziedzinie życia geniusz, bohater, tytan, wyrastający ponad swe otoczenie zdobyć może wielkość i sławę. Największą jednak cześć, największym umocnieniem otaczają narody swych bohaterów wojennych, tych którzy z bronią w ręku wykuli wielkość i potęgę Ojczyzny. I nie jest to bynajmniej przypadkowe, nie jest to jakaś bezkrytyczna cześć dla siły. Tkwi w tym uwielbieniu głęboki sens, jest w nim ta wielka prawda historyczna, że siła zbrojna, zapewniająca ład, bezpieczeństwo i spokój jest podwaliną wszelkich zdoby-

czy kulturalnych i gospodarczych.

Naturalnym celem każdego narodu jest stałe dążenie do stworzenia trwałych i mocnych fundamentów własnego państwa. Istotną siłę tych fundamentów stanowi armia, zabezpieczająca wolność i niezawisłość ojczyzny.

Toteż dzieje rycerza i żołnierza polskiego to dzieje Polski samej. Czy będzie to legendarna postać kamiennych rycerzy słowiańskich, z krzemienną siekierą w ręku broniących granic Polski, czy stalowe rycerstwo grunwaldzkie, czy skrzydlata husaria, czy smutna postać żołnierza-tulacza, czy szara bracia legionowa — każda z tych odmian jest ciałem, krwią i duchem zrośnięta z całokształtem naszej historii, jest nie tylko jej częścią składową, ale jednym z najsilniejszych jej czynników twórczych.

W zaraniu historycznych dziejów Polski obrona kraju była obroną własnego kawałka ziemi. W pospolitym ruszeniu brała udział zarówno szlachta jak i osiedli kmiecie, mieszczenie, a nawet duchowieństwo. Jeśli nie osobiście, to przez zastępców. Polska siła zbrojna była wówczas zupełnie demokratyczna, armia polska była armią ludową, powszechną, w walce o Polskę brał udział cały naród.

Stan ten jednak długo utrzymać się nie dał. Rozbudowa wewnętrzna państwa polskiego, arystokratyzacja społeczeństwa, sprawy, że powoli dawne pospolite ruszenie staje się armią szlachecką, stanową. Żołnierskie walory rycerstwa polskiego, je-

go bitność i męstwo gruntują wielkość Polski, stwarzają olbrzymie państwo od morza do morza, zabezpieczają dwa wieki złotej przeszłości Jagiellonów.

Ale budowa wewnętrzna państwa psuła się i nadkruszała. Zwycięska w bojach szlachta, zwyciężyła także w bezkrwawym boju własne społeczeństwo, aby zamienić się w gnuśną i wygodną warstwę ziemiańsko-szlachecką, zatracającą coraz bardziej instynkt żołnierski, zdobywczy.

Zmienia się charakter obrony kraju. Pojawia się żołnierz zaczętny. Zadania dawnej obrony narodowej przejmują na siebie coraz częściej jednostki. I dzięki tym jednostkom, dzięki takim postaciom, Żółkiewski, Czarniecki, Chodkiewicz, Sobieski, okres ten jest okresem najświetniejszych zwycięstw, dokonywanych w imię najwyższych ideałów narodowych polskich.

I zasłynie w dziejach polskiej historii wielka gloria spadkobierców Wąlgierza Wdąlega i Zawiszy Czarnego, rycerzy wielkich, bojowników, co potrafili zwyciężać, wielokrotnie przewyższając liczbą ciżby wroga. W bitwie pod Kircholmem miał Chodkiewicz 3.640 ludzi. Szwedzi armię liczącą 14.000, a jednak atakowi jazdy polskiej nie oparła się zwarta masa piechoty szwedzkiej. Pod Kluszyńcem stosunek był jeszcze gorszy. Przeciwno ośmiotysięcznej armii Żółkiewskiego stanęło 40.000 regularnych wojsk moskiewskich, 8.000 Szwedów i 20.000 czerni. Zwycięstwo było jeszcze bardziej stanowcze niż pod Kircholmem. Przed

bitwą wiedeńską rzucił się na rozkaz Sobieskiego rotmistrz Zbierzchowski z jedną chorągwią jazdy w sam środek obozu tureckiego i dotarł pod same niemal namioty wężera, zrekonoskował teren i powrócił, straciwszy zaledwie kilkunastu ludzi. Odwagi żołnierskiej, fantazji rycerskiej, odwagi nie brakło nigdy żołnierzowi polskiemu.

Ale oto w dziejach Polski zaczyna się okres straszny. Powszechna anarchia nie ominęła także armii polskiej, rozprężenie, braki funduszy w skarbie spowodowały upadek siły militarnej. Za nierzad, bezsilnie zapłaciła Polska najdroższym skarbem — wolnością. Tragedia była tym straszniejsza, że naród budził się już do nowego życia, rozpoczynał pracę u podstaw, stwarzał nowe podbudowy bytu.

Konfederaci barscy, żołnierze powstania Kościuszkowskiego byli tymi żołnierzami — pogrobowcami, którzy krwią swą, swym poświęceniem dali świadectwo, że naród polski żyje, żyć chce i żyć będzie. Choć pokonani przemożną siłą, nie zdołali ocalić wolności Ojczyzny, wskazywali oni następnym pokoleniom drogę, po której kroczyć powinni.

I kroczyły tą drogą legiony żołnierzy-tulaczy, idąc za świetlaną gwiazdą Napoleona, były się w dalekich krajach pod Mantua, na San Domingo, pod Sommo-Sierrą, z wiarą w sercu, że giną dla Tej „co nie zginęła”. A gdy gwiazda gasnąć poczęła, żołnierz polski, choć już ginął w nim wiara w zwycięską Polskę, walczył i umierał. gdy

„ZEGLARZ“

Komedia w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego. Wystawa: W. Małkowski. Reżyseria: A. Strzelecki. Teatr Ziemi Pom.

Czasami człowiek pokusi, by zobaczyć skąd też inni swoje doświadczone uwagi czerpali. Wziąłem więc do ręki Boya-Zeleńskiego „Flirt z Melpomeną — wieczór szósty” i przeczytałem co też ten mędrzec napisał o „Zeglarzu” Szaniawskiego.

Na stronie 197 wiersz trzeci od końca czytam i oczy przecieram: „Świętości nie szargać, bo trza aby święte były”, wołał Wyspiański, ale pamiętajmy, że ten sam Wyspiański był najbardziej nieubłagany burzycielem wszelkich pomników „kapitana Nut”. Czytam raz i drugi — z całą pewnością tak właśnie „stoi” napisane. Patrząc na okładkę: stuprocentowa pewność — autor Boy-Zeleński. Ale ja przecież z małymi wariantami jota w jotę czytałem to samo, zupełnie to samo w jakiejś gazecie i jeszcze gdzieś i przysiągłbym, że tam nie było podpisu encyklopedycznego mędrca warszawskiego.

Nie dziwnego, że zacząłem porównywać dalej i tak to doszedłem skąd się wziął w Toruniu mit, że „zakochanie sztuki jest bardzo „filuternym” pociąganiem autora: zostawił widza „w szachu”, nie kładąc ostatecznie „kropki nad i” i że „w takim zakochaniu sztuki „Zeglarza”, tkwi pewna „finezja literacka”, która w żadnym wypadku nie może przemawiać za proklamacją wiekustego kłamstwa, ale staje się pobudką do zastanowienia się nad wiekustem żywotną kwestią”.

Otóż mit ten stworzył nie kto inny jak „pachołek żydowski” Boy, który w roku 1926 (dawnie to było — wielu już zapominało) tak oto pisał o „Zeglarzu”: „publiczność (ta prawdziwa, na sali) wstaje z miejsc, klaszcze, i sama bierze niejako udział w tem odsłonięciu pomnika kapitana Nut. I nie wie, czy się śmiać czy wzruszać, nie wie czy autor zakpił z nas i ze swego bohatera, czy też naprawdę kazał mu uchylić czoła przed tradycją i legendą i temu, którego nie zdolał ugiąć ani miraż sławy ani wzgląd rodzinny, ani miłość, ani interes osobisty, kazał dobrowolnie skapitulować w obliczu narodu przyjmującego ze czcią i skupieniem Komunię Kłamstwa? Publiczność nie wie; i ja nie wiem, daję słowo. I w tej filuterniej niepewności leży wdzięk owego zakochania. Bo trudno by mi uwierzyć, że autor istotnie chce proklamować wiekustą świętość zbożnych kłamstw”.

Ze Boy wołał nie wiedzieć jaki jest istotny sens „Zeglarza” — to jasne: — gdyby zrozumiał, to musiałby pochwalić sztukę stojącą na przeciwnym jemu biegunie ideowym, a ganić to ryzyko imienia dobrego krytyka. Niejasne jest jednak czemu, to taktyczne nierozumienie przejęło pismo, z którego słownictwa zaczerpnąłem soczyste wyrażenie „pachołek żydowski”. Niejasne... bardzo niejasne... no, ale mniejsza o pasyżów...

To co napisał o „Zeglarzu” Boy i jego naśladowcy jest wierutnym... powiedzmy delikatnie — nieporozumieniem.

Szaniawski od pierwszej do ostatniej sceny przeprowadził bardzo konsekwentnie, logicznie i realnie myśl zupełnie wyraźną i łatwo dostrzegalną dla każdego jako tako inteligentnego widza.

Walka rozgrywa się pomiędzy prawdą i wiarą i prawdą historycznych faktów. Ludzie są tylko formą, a nie treścią tej walki. I tutaj właśnie ujawnia się mistrzostwo sztuki Szaniawskiego, bo mimo to ludzie ci za wyjątkiem Meel mają wszystkie pozory życia, mają nawet jak np. kapitan Nut i w wielu momentach historyk Jan pełnię tego życia.

Historia jest taka: Jest legenda o bohaterstwie i wzorowych cnotach kapitana Nut młodo padłego na posterunku. Szykuje się wielka uroczystość: odsłonięcie pomnika bohatera. I oto zjawia się ambitny historyk — odrabować Jan. Daje dowody, stwarza prawdopodobieństwa równe niemal pewności, że legenda jest fałszem historycznym.

„Bohater” jawi się przed oczyma jako człowiek lichy, uciekinier z pływającego statku. Kto wie czy nawet gdzieś nie żyje jeszcze kryjąc przed światem swą hańbę? Wielkie dzieło obalające legendę jest już gotowe. Jest nawet wydawca, który (dobre czasy!) gotów jest dać zaliczkę i... zrobić interes. Narzeczona, siostra projektodawcy — rzeźbiarza, Meel naciska, bo pieniądze to droga do ołtarza. I naraz Koziołek: Jan, marzący o wydaniu swego dzieła odrzuca pieniądze, odrzuca myśl wydania książki w najodpowiedniejszym handlowo momencie, odrzuca całą rzecz na nieokreślony termin.

Nie bardzo rozumiemy. Czemu? Czyżby histeria? Dzięki wykonaniu Krzyskiego jesteśmy gotowi uwierzyć, że właśnie jakiś historyczny kaprys. U Szaniawskiego jednak ludzie nie żyją własnym autonom. Życiem — żyją zamysłem autora. Kaprysy więc są wykluczone. Wszystko musi być celowe. Musi jakoś logicznie się tłumaczyć. I tłumaczy się w chwili, gdy zjawia się żywy kapitan Nut, jako ostateczne i niewątpliwe zaprzeczenie legendy.

Od tej chwili w Janie coś słabnie. Traci rozpęd. Traci chęć, bo jego własna subiektywna, własnym trudem zdobyta prawda staje się prawdą obiektywną. Odpada sens walki. Ginie wszelka możliwość oporu. A więc Jan — jak to za chwilę usłyszymy z ust kapitana Nut — walczy nie o prawdę przez duże „P”, lecz o małą, prawdę własną, prawdę swego bohaterstwa, które przeciwstawia się opinii! Już w tym momencie legenda zwyciężyła odrabowiączkę. Okazało się, że walka z legendą tłum idzie w imię legendy osobistej. Jan skazany jest na przegraną. Ratuje się jednak jeszcze. Stwarza sobie nową fikcję bohaterstwa. Odrzuca, ostatecznie, na piśmie wszystkie korzyści jakie mógłby mieć z zaprzestania akcji odrabowiączki. Jest więc znowu bohaterkie wyrzeczenie, zbyt jednak sztuczne, by mogło zapewnić zwycięstwo. Jan już wie, że walczy z legendą w imię legendy. To też, gdy strzał armatni obwieszcza, że pomnik odsłonięto ugina się ostatecznie: wiara wielu silniejsza jest od mitu, jednostki. Jan staje z odkrytą głową.

Walke jednak przegrywa nie tylko Jan, ale i historia, fakty. Bo z równym wzruszeniem i czcią stoi kapitan Nut, który nie czi przeciw siebie, lecz czi społeczne pragnienie mitu wielkości i bohaterstwa, czi społeczny pęd ku wyżynom, dla którego fakty historyczne nie mogą mieć żadnego znaczenia.

Reżyseria sztuki uwikłała się w poważne nieporozumienie. W „Zeglarzu” nie ma nic z farsy. Wyreżyserowanie zatem farsowe, wejście Wydawcy (Butrym), z dziećmi — który zresztą póza tym był bardzo dobry — nie znajduje należytego uzasadnienia. Tak samo nieuzasadnione jest nieco (w o wiele oczywiście mniejszym stopniu) farsowe potraktowanie niemal wszystkich momentów zabarwionych humorem.

Ten sam grzech, tylko, że posunięty aż do granic groteski, ma na sumieniu Piekarski, który z admirała zrobił pajaca, jedynie chyba ku uciechu publiczności.

Bez grzechu zresztą są tylko Bracki (kapitan Nut-Schmidt) i Dowmunt (Marynarz). Ci, wraz z Butrymem dali próby wysokiej klasy aktorstwa.

Inne role posiadają rozmaite drobne usterki, które nie wpływają jednak decydująco na ogólne wrażenie. Zresztą w rolach: Strzeleckiego (Przewodniczący Komitetu), Cybulskiego (Rektor) i Wilkoszewskiej (Doktorowa) te uchybienia były minimalne, a Krzyski wobec pewnej zawilosci, a zatem i sztuczności postaci Jana nie raził. Najbardziej może było z Meel (Gołaszewska), ale nie bez winy tu reżyser, który nie osadził jej dość mocno na scenie i autor, który wprowadził tę postać dosyć zbędną w sztuce dla dwóch tylko w gruncie rzeczy epizodów.

Mimo wszystko przedstawienie na ogół udane, zwłaszcza, że wystawa była bardzo staranna, a dekoracje doskonałe.

Eugeniusz Januszkiewicz.

Sądziła, że sukienka Zosi jest biała...



Nie wystarczy powierzchowne pranie. Aby mieć rzeczywiście czystą białiznę należy usunąć brud, który osadził się głęboko w tkaninie.

Szybko i bez trudu dokona tego Radion. Przy gotowaniu białizny w Radionie wytwarzają się miliony drobnych pęcherzyków tlenu, które przenikają na wskroś tkaninę, usuwając z niej całkowicie brud. Dzięki temu białizna będzie rzeczywiście czysta i co za tym idzie idealnie biała.

RADION

przeze białiznę „na wskroś”



Frank Morgan — miły roztrzepany „starszy pan...”

Coraz częściej widzimy go w amerykańskich filmach — i coraz to w poważniejszych rolach. Jeszcze niedawno był tylko drugoplanowym aktorem. Dziś jest gwiazdorem, i to popularnym, lubianym, cenionym.

Jest to dziwne z tej choćby racji, że stało się to dość późno, gdyż Frank Morgan jest typowym „starszym panem”.

Jego genre, to role charakterystyczne. Przeważnie odtwarza postacie panów o dość „mętnej” mentalności. Jowialność i poczucie humoru — to zasadnicze rysy sposobu gry Franka Morgana, który przed obiektywem zachowuje się równie swobodnie jak w życiu.



Frank Morgan

kończyli handlowe studia i pracowali w biurze ojca. Jednakże bracia nie uступili. Wsuwali jako główny argument to, że i tak jest dosyć rodzeństwa, które może się zająć interesem (Frank Morgan miał dziesięcioro rodzeństwa).

Niestety, kariera, o jakiej marzył młody Wupperman, nie była tak łatwa. Mimo dużych zdolności, z trudnością wybijał się w teatrze w New Yorku.

Potem, jak u wielu innych aktorów zdarzyło się, że przeszedł do filmu. Ale dopiero film dźwiękowy dał Morganowi „szansę”. Aktor sceniczny o świetnej dykcji, sylwetce do ról charakterystycznych, znalazł odpowiedni teren do wykorzystania swych możliwości.

Początkowo jednak role jego były epizodyczne. Pierwszą wielką rolą była postać króla w filmie „Rosalie”. Potem rola Toblera w „Hotelu w Tyrolu”, następnie równie wybitna w „Porcie Siedmiu mórz” i tytułowa postać w filmie „Blagier”, która jest niejako przypieczętowaniem pozycji Morgana jako gwiazdora.

Frank Morgan jest żonaty, nie ma jednak dzieci. W Hollywood należy do najbardziej lubianych aktorów, z racji swych słynnych anegdot, których ma zawsze całą serię w zaniasie.

widział jaśniejący ponad wszystkim honor Polaków, który „Bóg mu powierzył”.

I w roku 1830 spełnia żołnierz polski swój bohaterski obowiązek. Spełnia go może piej niż dowódcy, którzy nie dorosli do swego zadania. Tym więcej podziwu godnym jest zapał do sprawy u prostego żołnierza, który nie prowadzony przez żadnego geniusza, zwyciężał pod Stoczkiem i Ostrołką, a gdy mu nie było sędzone zwyciężać, ginął jak bohater na okopach Woli.

Podobny heroizm wykazali powstańcy z 1863 roku. W walce na śmierć, desperackiej, szaleńczej, odaty z wszelkiego uroku rycerskiego rzemiosła, po której „buntowszczyka” czekał hańbiący stryczek, brali udział ludzie bez wiary w jej powodzenie, ludzie co szli na oczywistą zgubę. Ale szli, bo tak im nakazywało święte imię Polski, bo wierzyli, że z krwi ich zrodzą się nowe bohaterzy.

I zrodziły się. Mimo tyloletniej niewoli, mimo zacieklonych dążeń wynaradawiających Polskę żyć nie przestała, podnosząc swój odwieczny, tylekroć obalany sztandar niezawisłości państwowej i utrwalać go na stałe na zroszonych krwią tyłu pokoleń ziemiach niepodległej Rzeczypospolitej Polekiej. Granice tych ziem wykula, stworzona potężna, woła Marszałka Józefa Piłsudskiego, armia polska, idąc pod Jego wodą, poprzez wieloletnie boje legionowe, po przez krwawe zmagania się z nawałą holenderską, ku niepodległej Polsce.

Takim był żołnierz polski. Zasadniczą bodaj cechą, jego istnienia było cierpienie.

Cierpi żołnierz polski nawet u szczytu swych triumfów, cierpi głód i niedostatek pod Kircholmem i w Moskwie, na Węgrzech i na Dzikich Polach. Tym większe jest jego cierpienie, że ma tą gorzką świadomość iż nie surowa konieczność wojenna braki te wywołuje, lecz bezmyślność społeczeństwa polskiego, oddającego swych najlepszych synów na pastwę losu.

Dziś już to minęło. W granicach potężnej, mocarstwowej Polski żołnierz już nie jest postacią tragiczną, walczącą nie tylko z przemocą wroga, lecz także z obojętnością dla sprawy wśród swych rodaków. Armia polska, złożona tak jak za dawnych piastowskich czasów, ze wszystkich warstw społecznych, gotowych w każdej chwili przelać krew w obronie całości granic Rzeczypospolitej, jest ukochaniem, umiłowaniem każdego prawego Polaka.

Spółczesność polska, któremu na bagietach przyniosły wolność legiony Piłsudskiego, któremu armia polska stworzyła wielką i potężną Ojczyznę rozumiała, że żołnierz polski to najważniejszy czynnik w życiu narodowym.

Skupia się więc, jednoczy Naród Polski wokół swej armii, idzie za wskazaniem jej Wodza. Idea obronności Państwa, pojęta jak najszerszej, idea, której wyrazicielem jest Marszałek Edward Śmigły-Rydz dotarła już i utrwaliła się w najszerszych warstwach społeczeństwa polskiego. W imię tej idei dokonują się w Narodzie Polskim przemiany, mające znaczenie wielowiekowe.

Zbigniew Rossman.



12731

Jego prawdziwe nazwisko brzmi: Francis Wupperman. W zylach tego aktora płynie krew angielska, niemiecka i hiszpańska. Upodobania aktorskie Morgana są w rodzinie Wuppermanów dość indywidualne, gdyż w rodzinie tej przeważały zawsze tradycje żeglarskie i częściowo kupieckie.

Dopiero, gdy starszy brat Francis, Ralph, rzucił studia i stał się aktorem scenicznym, przybierając pseudonim „Ralph Morgan”, Francis, który był o parę lat młodszy, zdecydował się pójść w jego ślady, mimo, że rodzice u silnie życzyli sobie, by obaj synowie u-

W krainie liczb-olbrzymów

Ostatnio dyrekcja Loterii Państwowej ogłosiła konkurs na najtrafniejsze określenie słowa milion. Wśród mniej lub więcej dowcipnych odpowiedzi nie znalazła się bodaj ani jedna, któraby dawała ścisłą definicję tej liczby. Bo też tu definicja nie jest wcale tak łatwą — milion, ta jedynka z sześcioma zerami nie jest liczbą łatwo zrozumiałą dla umysłu człowieka. Jeśli się komuś powie, że odległość jednego miasta od drugiego wynosi 100 kilometrów, to łatwo sobie może tę odległość wyobrazić, lecz gdy się chce wytłumaczyć odległość ziemi od słońca, wynoszącą mniej więcej 149 i pół miliona kilometrów, to już tu normalny umysł odmawia posłuszeństwa.

Gdybyśmy mogli z łatwością operować ogromnymi cyframi, milionami, bilionami, trylionami, to mielibyśmy tylko jeden rodzaj miar długości, czasu, wagi! Nie potrzebowalibyśmy mówić, że odległość wynosi 300 kilometrów lecz 3 miliony centymetrów, nie twierdziłbyśmy, że ta pani ma 23 lata, lecz poprostu 730 milionów sekund. Może to i byłoby łatwiejsze, lecz my wolimy używać miar raz większych raz mniejszych, by tylko uniknąć zbyt wielkich i zbyt małych liczb.

Możemy to łatwo sprawdzić na przykładzie, że liczby wielkie stają się rozumialsze, gdy je zamienimy na mniejsze. Otóż jak mówiliśmy poprzednio ziemia jest oddalona od słońca o 149 i pół milionów kilometrów. Gdybyśmy chcieli dostać się na słońce pociągiem pospiesznym, idącym 1 km. w ciągu sekundy, to podróż ta trwałaby musiała 149 i pół milionów sekund, czyli około 284 lata. Jest to wszak nieco zrozumialsze, bo i cyfra 284 jest bardziej dostępna dla naszego umysłu, niż 150 milionów.

Ale w stosunkach astronomicznych liczba 150 milionów jest liczbą stosunkowo niewielką. Odległości między gwiazdami są o wiele większe. Najbliższa nam gwiazda innego systemu oddalona jest od ziemi o 41 bilionów kilometrów (bilion, jest to milion milionów). Pociągiem, jak w poprzednim przykładzie trzebaby tam jechać 75 milionów lat. Siedemdziesiąt pięć milionów lat — to też niezbyt zrozumiałe. Więc weźmy coś, co prędzej biegnie niż pociąg pospieszny. Światło przebywa w sekundzie przeszło 300 tys. kilometrów, gdyby więc na naszym słońcu i owej najbliższej gwiazdzie zapłonęło jednocześnie światło, to pierwszy jego promień ze słońca dotarłby do ziemi po upływie 16 minut, z owej zaś gwiazdy po... 9 latach. Teraz dopiero staje się nieco zrozumiałą wymowa straszliwej odległości między planetami.

Ale wielkie cyfry znaleźć możemy nie tylko w astronomii. Niektóre z dzieł życia, zupełnie niewinnie wyglądające, mogą nam dostarczyć takich liczb.

Weźmy np. słowo „kot” — z kombinacji trzech liter tego słowa możemy stworzyć 6 słów, z wyrazu „koza” już będziemy mogli utworzyć 24 kombinacje, a ze słowa „robuh” — 120. A jak się przedstawia sprawa kombinacji liter ze słowa o 12 np. literach? Otóż gdybyśmy wymawiali bez żadnej przerwy 1 wyraz na jedną sekundę, to musielibyśmy mówić bez wytchnienia przez 15 lat, aby wypowiedzieć wszystkie wyrazy, powstałe z rozmaitych kombinacji tych 12 liter.

Znane jest powszechnie opowiadanie o wynalazcy szachów, który od pragnącego go obdarować władcy indyjskiego zażądał skromnej zapłaty — ziarnek zboża, ułożonego w ten sposób, że na pierwsze pole położono 1 ziarno, na drugie — 2, na trzecie — 4, na czwarte — 8 itd. Szachownica jak wiadomo zawiera 64 pola, gdy zaczęto więc spełniać życzenie obdarowanego, po krótkim czasie okazało się, że wypełnienie tego żądania jest niemożliwe. Matematycy obliczyli, że takiej ilości zboża nie wyprodukowała ludzkość odkąd człowiek zaczął ziemię uprawiać. Wystarczy powiedzieć, że gdyby taką ilość zboża załadowano na pociągi towarowe, długości ¼ kilometra każdy, to wzięm tych pociągów możnaby opasać kulę

ziemską 5 tysięcy razy, gdyby zaś każdy taki pociąg przechodził przed nami w ciągu 1 minuty, to na przejście tego transportu musielibyśmy czekać — 1½ tysiąca lat, taka wreszcie ilość pszenicy wystarczylaby na wyżywienie całej ludności ziemi przez 3 tysiące lat, licząc po 150 kg. na głowę rocznie. Nic dziwnego, że monarcha indyjski nie mógł spełnić skromnego życzenia wynalazcy szachów.

Również nie znalazłby się na kuli ziemskiej bank, który zdolny byłby wypłacić sumę, jaka powstałaby z 1 grosza, złożonego w roku urodzenia Chrystusa na procent składany, choćby oprocentowanie wynosiło tylko 5 proc. rocznie. Procent składany jest to forma oprocentowania, przy którym liczy się nie tylko procent od kapitału, ale także i procentują się dopisane do kapitału odsetki. W ten sposób oprocentowany grosz dałby po 14 latach — 2 grosze, po 28 latach — 4 grosze i tak dalej, a obecnie po 1939 latach stworzyłby taką sumę, że na jej wypłatę nie wystarczyłoby złota we wszystkich bankach, nie starczyłoby nawet całej kuli ziem-

skiej, gdyby się zamieniła w szczerze złoto. Musiałoby to złoto spadać z nieba kawałkami wielkości naszej ziemi co sekundę przez przeszło 90 lat. Aby wypłacić jeden skromny grosz z procentami narosłymi od niego przez 1939 lat, licząc niewielki procent 5 procent rocznie.

A nie są to jeszcze liczby największe. Matematyka zna działania dające jeszcze większe liczby — tak zwane potęgowanie. Działanie to dać może ze stosunkowo niewielkich cyfr liczby olbrzymie. Działanie wyrażające się za pomocą trzech dziewiątek 9 (99) daje liczbę, która napisana drobnym drukiem rozciągnęłaby się od Krakowa do Gdańska; ilość cyfr w tej liczbie wynosi bowiem 369 milionów.

Na całe szczęście w życiu potocznym nie potrzebujemy operować takimi ogromami liczbowymi, cyfry astronomiczne możemy ze spokojem zostawić matematykom i astronomom. Lecz krótki rzut oka w dziedzinę wielkich cyfr, skromna wycieczka w krainę liczb-olbrzymów może dać wyobrażenie o ich ogromie.

Karolina Mitchell-autorka spod szczęśliwej gwiazdy

Znany jest ogólny paradoks, że większość autorów najsławniejszych i wielokrotnie wydawanych książek, umierała w niedzi. Ze wielkie sumy honorariów za duże i liczne nakłady — zagarniali spadkobiercy. Ze dzieła wybitnych literatów zostały należycie ocenione i uznane w wiele lat po śmierci twórców.

Tak bywało i niestety bywa nawet obecnie w Europie. Inaczej dzieje się w Ameryce, która zawsze musi czymś odróżnić się od „starej, pocziwej” Europy.

Dzieje się tak może głównie dlatego, że w Ameryce pisarze potrafili być nie tylko literatami, ale i businessmanami. Wiedzą czego rządzą czytająca publiczność, wiedzą, jak zareklamować swój utwór.

Nic więc dziwnego, że wśród autorów — beletrystów amerykańskich jest wielu ludzi zamożnych. Rekord jednak w tej dziedzinie pobiła młoda debutantka — Karolina Mitchell. Jej pierwsza i dotąd jedyna książka o nieco dziwnym tytule: „Przeminęło z wiatrem” jest obecnie sensacją Ameryki, tak, jak przed laty rewelacyjne dzieła sędziego Lindsaya'a.

Książka Karoliny Mitchell, w przeciągu kilku miesięcy doczekała się 4 wydań o dużym nakładzie, co przyniosło młodej autorce wcale pokaźną sumkę dolarów. W dodatku powieścią „Przeminęło z wiatrem” zainteresował się „łowca” scenariuszów filmowych.

Po niedługich pertraktacjach, jedna z najpoważniejszych filmowych wytwórni amerykańskich zakupiła prawo sfilmowania tej powieści za 250.000 dolarów.

Karolina Mitchell musiała urodzić się pod szczęśliwą gwiazdą, bowiem nie każdemu pisarzowi, nawet o wielkim talencie, uda się przy debiucie — za jednym zamachem zdobyć sławę i duży majątek.

Obsada projektowanego filmu jeszcze nie jest ustalona. Mówi się jednak w Hollywood, że główne role powierzono będą: Olivii de Havilland — kilkakrotnej partnerce Errola Flynna, słynnej angielskiej aktorce scenicznej — Vivian Leigh, popularnemu Clarkowi Gable'owi oraz niezapomnianemu od twórcy Romea — angielskiemu aktorowi Leslie Howard'owi.

Z taką obsadą, przy dobrej reżyserii nawet ze słabego scenariusza można zrobić dobry film, a co dopiero z interesującej powieści współczesnej!

Baczność! Naczelny Wódz mówi!

„Musimy być państwem silnym, potężnym. Musimy nadrobić to, co zostało zaniedbane w ciągu długich lat niewoli...”

(Maj 1936 r. Katowice)



Kaszubskie przezwiska

Niedawno było we wsi dużo śmiechu z powodu powołania przez P. K. U. w Gdyni do służby wojskowej 95-letniego Michała Ceynowy. Siwy i rumiany staruszek o trzęsącej się głowie orzekł, że do u e j s k a (wojska) iść owszem gotów, tylko obawia się, czy nie jest to czasami pomyłka i że może chodzi tu nie o niego, lecz o jego prawnuka, także Michała, którego przez przeoczenie nie oznaczono w księgach żadnym numerem.

Miał przy tym filuterną iszkierkę przekory w wyblakłych oczach stary „Kramoerk” (akcent na drugiej sylabie). Bo we wsi tak go właśnie nazywają: „Kramoerk”, od ojca jego, który ongi prowadził kram z towarami.

Ludność w rozmowie nie używa tych urzędowych numerów dla odróżnienia jednego rybaka od drugiego. Brzmiałoby to zbyt sztywno i byłoby sprzeczne ze słowiańską odradą do oficjalnych form w życiu codziennym. Ale od czego są przezwiska, przydomki najrozmaitsze. Jedne szydlwe, kpiące, inne poufale zdrobniałe, lub zgoła nie znaczące, ale niemniej mocno przyroste.

Czasami przezwisko powstało jako pochodna zajęcia lub zawodu ojca, jak np. przydomek wspomnianego już starego Michała Ceynowy, lub nieco młodszego, bo 80-letniego Michała Bizewskiego. Ten prosto trzymający się starzec, o suchej, pomarszczonej twarzy i wyblakłych, zażawionych oczach, okolonnych czerwonymi obwódkami chorych powiek, nazywany jest „H u z a r a” po swoim ojcu, który odbywał służbę wojskową w pruskim regimentzie „huzarów śmierci”.

Niektórzy z rybaków, cieszący się we wsi poważaniem, lub szczególnie lubiani, są bez względu na swój wiek nazywani imieniem zdrobniałym. Tak np. stary Anton Witbrodt, do dziś dnia niezależnie od pogody wypływający na połowy morskie i śmiało wchodzący do lodowatej wody dla zastawienia żaka na węgorze, nazywany jest po prostu: A n t o n k (akcent na

drugiej sylabie), co jest zdrobnieniem Antona, jakby naszym Antosem. Jego 50-letni syn ma przezwisko: „N e b o e k” (akcent na pierwszej sylabie), którego pochodzenia nie podobna dociec. Mały zaś, 12-letni wnuk, stawiający już pierwsze kroki w twardym zawodzie rybackim, nazywany jest nie Antonkiem, lecz surowo — Antonem.

Wspomniany już Michał Budzisz III cieszy się powszechnym szacunkiem nie tylko z powodu swojej wielkiej pobożności, ale również dla umiejętności, z jaką potrafił urządzić sobie życie. Nie robi bowiem nic zupełnie, na morze nie wypływa, na deszczu, ani lodowatej wodzie nie moknie, a jednak żyje i tyje. W uznaniu dla jego rozumu, czy może sprytu życiowego, nazywają go we wsi pieszczotliwie: „M i c h o e l k” (z akcentem na drugiej sylabie, nasz „Michalek”).

Czasami pochodzenie przezwiska wydaje się zupełnie niezrozumiałe. Np. Jan Miłosz, odróżniany od innych Janów Miłoszów numerem I, ma pocieszne przezwisko: „C h l u p c”. Jest bardzo stary i bujnie omszały płowym, miękkim włosiem, które porasta mu nie tylko nozdrza, skąd wylewają długie, żółte wiechcie, ale również czubek nosa, uszy i pobrużdżone czoło. Rusza się już bardzo powoli i odgłośnie, jaki przy tym wydają drewniane trepy na jego nogach: „Chlup... chlup... chlup...” Hłomacza niektórzy osobiście przezwisko: „Chlupc” z pozoru żartobliwe i zupełnie nieodpowiednie dla takiego starca.

Podobny do czarownika, pomarszczony jak zwiędłe jabłko, niebieskooki Jan Kąkol II, oplakujący jedynego syna, który złożywszy opcję za Niemcami, zmuszony był porzucić dom, rodziców i kawałek roli, ma przezwisko łatwiejsze do zrozumienia: „S z n i d e r”. Za swoich młodych lat bowiem, podczas pobytu w jednym z miast wschodnio-pruskich trudnił się krawiectwem. („Sznider” — niemieckie: „Schneider” — krawiec).

Rybacki kaszubski młodszego pokolenia mają przezwiska bardziej na ogół zrozumiałe. Rosły Michał Miłosz, zwany „Wielkimi Michał” (Wielki Michał), ma wśród licznych swojego potomstwa syna, który cieszy się przydomkiem „Prezoos”, był bowiem przez krótki czas kierownikiem wioskowego kółka śpiewaczego. Kółko rozleciało się po kilku zaledwie burzliwych próbach utworzenia chóru a szkoda, na ogół bowiem Kaszubi nadmorscy mają słuch bardzo dobry, godność prezesa jednak pozostała i przylgnęła na dobre do tego chuderlawego (w przeciwieństwie do innych krępkich Miłoszów), wyżółkłego mężczyzny, nałogowo wycierającego nos w palce, palce zaś o spodnie i wyglądającego tak lekko, jakby nigdy się nie mył.

Śniady i zielonooki Ksawer Witbrodt nazywany jest „P i l i c o w y m”. W poszukiwaniu źródła tego przydomka można by zająć na zupełnie błędne tory i dopatrywać się wśród rzek kaszubskich — Pilicy. Tymczasem pochodzenie tego słowa jest bardzo proste. Ksawer bowiem był przez kilka lat dozorcą pensjonatu w kapielisku na Jastrzębiej Górze, który nazywał się „Pilice”.

Jeden zaś z przedstawicieli bardzo nielicznej we wsi mniejszości niemieckiej został ochrzczony brzmianym nieco zagadkowo przezwiskiem: „S r y m e l”. Znaczenia tego słowa dojść trudno. Jak się zdaje, jest ono równie kpiące, jak śmiech, przy którego wtórze wołają rybacy tego krzywonogiego, niskiego mężczyznę, z płowymi obwisłymi wąsikami i rękami zawsze po łokcie zanurzonymi w przepastnych kieszeniach wysmelcowanych spodni.

W przezwiskach i przydomkach kaszubskich wyczuć się daje pewien odcień poufatego szacunku, bądź skłonność do przekory i żartów, właściwa temu ludowi, o którego rzekomej mrukliwości i powolności krąży wśród nas tak opaczne sądy.

Mieczysław Zydler

Gdańsk

Dziś — Sobota **18** marca
Edwarda

Jutro — Niedziela **19** marca
Józefa

NABOŻEŃSTWA POLSKIE
w niedzielę, dnia 19 marca

W kościele Chrystusa Króla w Gdańsku: O godzinie 7.30 i 8.30 Msza św., o godz. 10-tej suma z kazaniem, o godz. 15.30 gorzkie żale i kazanie pasyjne.

W piątek o godz. 19-tej droga krzyżowa. W bazylice św. Mikołaja w Gdańsku: O godz. 11.30 Msza św. i kazanie.

W kościele św. Stanisława we Wrzeszczu: O godzinie 8 Msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15.30 gorzkie żale i kazanie pasyjne.

W piątek o godz. 18.30 droga krzyżowa. W kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowym Porcie: O godz. 8 Msza św., o godz. 10-tej suma z kazaniem, o godz. 15 gorzkie żale.

W piątek o godz. 18 droga krzyżowa. W katedrze w Oliwie: O godz. 11.30 Msza św. i kazanie.

W kościele parafialnym w Sopotach: O godzinie 11.30 Msza św. i kazanie.

DYŻUR NOCNY LEKARZY

pełnią:

W Gdańsku dnia 18 bm. dr. Hennig, Horst Weststrasse 11, tel. 22163 i dr. Teuscher, Halben-gasse 1-2, tel. 21073; dnia 19 bm. dr. Rudolphowa, Vorstädter Graben 41, tel. 25289 i dr. Wels, Dominikswall 7, tel. 27505.

We Wrzeszczu dnia 18 bm. dr. Dackau, Adolf Hitlerstrasse 45, tel. 41950; dnia 19 bm. dr. Simon, Archenholtzweg 27, tel. 41920.

W Sopotach dnia 18 bm. dr. Adler, Am Markt 1, tel. 51412; dnia 19 bm. dr. Minssen, Mackensen-allee 4, tel. 51101.

DYŻUR LEKARZY

w niedzielę, dnia 19 marca

W Gdańsku: dr. Omankowski, Strandgasse 4, tel. 25377 i dr. Penner, Langgasse 11, tel. 23737.

We Wrzeszczu: Dr. Hoffmann, Adolf Hitlerstrasse 130, tel. 41020 (akuszer).

W Oliwie: Dr. Brandt, Kronprinzenallee 5, tel. 45083.

DYŻUR NOCNY I NIEDZIELNY APTEK

od 18 do 25 marca

W Gdańsku: Sonnen-Apotheke, Holzmarkt 15, Hevelius-Apotheke, Rähm 1; Löwen-Apotheke, Langgasse 73; Marien-Apotheke, Heilige Geistgasse 63; Apotheke zur Neustadt, Neuer Markt 16-18.

W Oliwie: Adler-Apotheke, Am Schlossgarten 12. W Nowym Porcie: Apotheke zum schwarzen Adler, Olivastrasse 80.

W Oranui: Stern-Apotheke, Stadtgebiet 7.

W Siennej Hucie: Heilsee-Apotheke, Amselweg 1 (w niedzielę od godz. 13—23.30 i w dni powszednie od godz. 19—23.30 nieczynna).

Z TOWARZYSTW

— Zebranie filii ZPPZP w Sopotach odbędzie się we wtorek, 21 bm. o godz. 19 w Domu Polskim przy ul. Elsenhardta.

— Zebranie filii ZPPZP w Pszczółkach odbędzie się dziś, w sobotę, 18 bm. o godz. 18.30 w salce zebrania GPZP.

PRZELADUNEK KOLEJOWY W PORTACH

POLSKICH

w dniu 16 marca 1939 r.

Eksport

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	14151	20582
Zboże	2839	180
Cukier	—	—
Drewno	2537	1490
Żelazo	110	960
Nafta i t. p.	120	—
Drobnica	1291	1435
Różne	—	—

Import

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	306	—
Włókna	—	940
Nawozy sztuczne	—	840
Ryż	—	—
Bawełna	—	430
Żelazo	—	90
Drobnica	533	1760

STAN WODY W WIŚLE

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia 15. III.	16. III.
Kraków	—1.84	—2.61	—2.61
Zawichost	1.47	1.80	1.74
Warszawa	1.62	1.71	1.66
Płock	1.27	1.66	1.65

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia 16. III.	17. III.
Toruń	—1.37	2.08	2.06
Łódź	1.37	2.09	2.03
Chelmno	1.28	1.92	1.92
Grudziądz	1.44	2.17	2.18
Kurzębrak	1.85	2.29	2.22
Plesko	0.90	1.73	1.78
Tczew	0.82	1.84	1.91
Dąbzyer Haupt	3.60	4.13	4.14
Einlage	2.36	2.68	2.65

Jutro nabożeństwo za spokój duszy
śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego

Przypominamy jeszcze raz, że staraniem Wydziału Wojskowego Komisarjatu Generalnego odprawione zostanie w niedzielę, 19 bm. o godz. 10 w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu nabożeństwo za spokój duszy

Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Począty sztandarowe usławią się w prezbiterium w kolejności przybycia.

Miejsca dla przedstawicieli Urzędów i Związków nie są numerowane.

Jeszcze o koncercie muzyki religijnej

W ostatniej chwili przypominamy o koncercie muzyki religijnej, który urządza Koło Śpiewacze „Lutnia-Cecylia” w Gdańsku jutro w niedzielę, 19 bm. o godz. 17 w kościele Chrystusa Króla w Gdańsku.

Program koncertu omówiliśmy w jednym z poprzednich numerów. Dzisiaj pragniemy

tylko jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że dochód z tego koncertu przeznaczony jest na zasilenie funduszu budowy organów w kościele Chrystusa Króla w Gdańsku. Nie wątpimy, że społeczeństwo polskie w Gdańsku, doceniając cel, weźmie liczny udział w koncercie.

Przyczyna katastrofy autobusowej
na szosie Gdańsk-Stutowo

Dochodzenia policji kryminalnej w sprawie katastrofy autobusu DZ 1543 w dniu 4 bm. na szosie Gdańsk—Stutowo, który skierował się nagle na prawo i spadł z nasympu, daly następujący wynik. Szofera autobusu nie spotyka żadna wina. Nie był on ani przemęczony ani nie znajdował się

pod wpływem alkoholu, stwierdzono natomiast, że łożysko kulkowe przy prawym przednim kole rozgrzało się, skutkiem czego zablokowane zostało koło to jak i kierownica. Innych wad autobus nie posiadał.

Bóżnica żydowska w Gdańsku
będzie wkrótce zburzona

Na podwórzu przy ulicy Mattenbuden znajduje się nieczynna bóżnica żydowska z sąsiadującym domem mieszkalnym. Budynki te ulegną wkrótce zburzeniu. Zdobyty w ten sposób teren zużyty będzie pod nową ulicę, łączącą ulicę Mattenbuden od mostu przez Motławę z ulicą Weidengasse, gdyż wąska ulica Husarengasse nie może już

spełnić należycie swego zadania.

Również ulegną zburzeniu dwa domy przy ulicy Altstädter Graben 68 i 60, w których mieści się żydowski sklep. Są to kamienice na rogu ulicy Salzgasse, która będzie rozszerzona celem odpowiedniego połączenia między ulicami Damm — Hausdor — Grosse Odmühlengasse — Am Stein.

Awaria w porcie gdańskim

Onegdaj około godz. 18 holował holownik „Danzig” szwedzki statek motorowy „San Francisco” z Kaiserhafen do nowego śpiżarni przy dworcu wileńskim. Przy nawracaniu statku w pobliżu gmachu polskiego urzędu pocztowego nr. 3, nastąpiło zderzenie z przycumowanym do pomostu Bałtycko-Amerykańskiej Spółki Naftowej statkiem zbiornikiem, który został uszkodzony, a oprócz tego zesunięty został siłą, uderzenia pomost i zgnieciona znajdująca się tam łódka wioślarska. Wywrócona też została znajdująca się na pomoście pompa oraz uszkodzono umocnienie brzegu.

Notatki kronikarza

— Zgon 101-letniej staruszki. W Gdańsku zmarła jedna z najstarszych mieszkanki, 101-letnia wdowa Maria Kortmann, żyjąca u krewnych w rodzinie wachmistrza policji Fröhlich we Wrzeszczu.

— Burzenie baraków. Pochodzące z czasów powojennych baraki przy ul. Weichselmünder Weg na Trojlu, w których mieszkają rodziny bezdomne, ulegną wkrótce zburzeniu. Przeprowadzka tych rodzin nastąpi z chwilą ukończenia nowych domów mieszkalnych.

— Nowy bruk na ulicy Strohdeld. Ciągająca się na prawym brzegu Motławy ulica Strohdeld otrzyma nowy bruk oraz chodnik. Roboty rozpoczyna się w najbliższym czasie, a obecnie zwozi się kamienie i krawężniki.

— Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku. Zgony: syn mechanika samochodowego Herberta Ellerholda, 6 tyg., biuralistka Luisa Thiel, 40 l., wdowa Fryda Jonat z domu Kegel, 50 l., kapitalista Edward Patzer, 77 l., mężatka Augusta Brielewska z domu Welnert, 53 l., wdowa Maria Kortmann z domu Nötzel, 101 l., inwalida Jan Loso, 73 l., wdowa Maria von Rosbitzka z domu Bartsch, 75 l., Teresa Brzóska, 72 l.

— Znow śnieg i... błoto. Obfite w ostatnich dniach i powtarzające się opady śnieżne przybrały Gdańsk i wybrzeże znów w białą szatę, jak o tej porze dość niezwykle. Śnieg daje uciechę saneczkarzom i narciarzom, poza tym jednak zamieniając się w ciągu dnia na błoto i wodę co tym bardziej powiększa tęsknotę za ostateczną już wiosną.

— Psy na ulicy. Dla terenu powiatu Wielkie Żuławy zarządzone utrzymanie na ulicy psów owczarskich i bastardów z takich psów.

— Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku. Zgony: mężatka Bronisława Walke z domu Fyrin, 42 l., córka rzeźnika Alfreda Thiela, 71 l., wdowa Augusta Paschke z domu Kohn, 84 l., inwalida Wilhelm Gross, 61 l., syn kierowcy samochodu Jerzego Zimnowskiego, 31 dni, inwalida Augusta Bittfel, z domu Holz, 73 l., Emma Schwarz, bez zawodu, 69 l., inwalida Gustaw Jaschke, 74 l., córka właściciela przedsiębiorstwa przewozowego Otona Heldta, 20 l., kupiec Brunon Klatt 56 l.

Kościerzyna

— Kino „Bałtyk” — „Zapomniane melodie”.

— Uroczyste zebranie OZN. Zarząd Oddziału kościernskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego zwołuje na sobotę, 18 bm. o godz. 20.15 do hotelu Pomorskiego (górna sala) uroczyste zebranie ku uczczeniu imienia Naczelnego Wodza Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza.

Kościerzyna — w dniach
18 i 19 marca

Wśród wielu dat, zapisanych złotymi głoskami w naszym kalendarzu dziejowym, dni imienia Wielkiego Marszałka i Naczelnego Wodza, dni 18 i 19 marca, jaśnieją szczególnym blaskiem. Dni te są corocznie uroczyste obchodzone przez społeczeństwo polskie. Do ogólnego nastroju dostosowują się i mieszkańcy Kościerzyny, którzy na tegoroczne uroczystości ustalili następujący program:

W sobotę, 18 marca o godz. 8.00 zbiórka organizacyj przed Domem Społecznym; o godz. 8.30 Msza św. z okazji imienin Naczelnego Wodza Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza z udziałem przedstawicieli władz i społeczeństwa. Wieczorem akademie poszczególnych org. we własnym zakresie.

W niedzielę, 19 marca o godz. 9.00 zbiórka organizacyj przed Domem Społecznym; o godz. 9.30 Msza św. na intencję Pierwszego Marszałka Polski śp. J. Piłsudskiego z udziałem przedstawicieli władz organ. i społeczeństwa; o godz. 11.00 odsłonięcie popiersia Marszałka Piłsudskiego w Domu Społecznym; o godz. 18.30 akademie ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w „Hotelu Pomorskim”. W czasie akademii wspólne wysłuchanie przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Dalszy program akademii wypełnią deklamacje, śpiew i etc.

Związek Strzelecki w Tczewie
ku czci śp. Marsz. Piłsudskiego

W niedzielę, 19 marca br. jako w dzień związany w pamięci i sercach naszych z imieniem Największego Polaka śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego Zw. Strzelecki Oddział I zwołuje na godz. 18.30 w świetlicy własnej uroczyste zebranie celem wysłuchania przemówienia Pana Prezydenta, które transmitowane będzie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia, a poświęcone wspomnieniom o Wielkim Marszałku.

Ku czci Marszałka Śmigłego-Rydza

Z inicjatywy zarządu powiatowego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny odbędzie się w dniu 18 bm. o godz. 20-tej w auli I Państwowego Liceum i Gimnazjum w Tczewie uroczystość zebranie z okazji imienin Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, na które zaprasza się miejscowe obywatelstwo.

Tczew

PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ” w Tczewie — ul. Kościuszki 1 — tel. 10-04.

— Sekretariat obwodowy Obozu Zjednoczenia Narodowego mieści się w Tczewie przy ul. Kościuszki 1, tel. 1004, gdzie też przyjmuje się zapisy na członków.

— Nocny dyżur aptek pełni od soboty 18 bm. Apteka pod Lwem przy ul. Mickiewicza.

— Ubezpieczeni w Ubezpieczalni Społecznej. Dyżur lekarski dla członków Ubezpieczalni pełni od dnia 18 bm. godz. 14 do dnia 20 bm. godz. 8 p. dr. Rediger, ul. Hallera 2, tel. 1416.

— Kino Apollo: „Druga młodość”.

— Kino Gryf: „Władczyna puszczy”. W niedzielę od godz. 7 „Cienie Paryża”.

KINO GRYF TCZEW

Dziś o 6.30 i 8.30 — w niedzielę o 3 i 5-tej ostatni raz wielkie przedstawienie dla młodzieży i dzieci

„Władczyna puszczy”

film w naturalnych kolorach.
W niedzielę o 7 i 9-tej premiera — wielki dramat niewinnej dziewczyny p. t.:

„Cienie Paryża”

role główne: ADOLF WOHLBRÜCK
RUTH CHATTERTON

Z TOWARZYSTW

— Walne zebranie Towarzystwa Miłośników miasta Tczewa odbędzie się w dniu 20 bm. o godz. 20 w sali posiedzeń Rady Miejskiej. Upraszta się o przybycie wszystkich członków oraz gości. Zarząd.

Notatki kronikarza

— Nowości wiosenne. Firma K. Witostawski — Tczew obecnie plac Br. Pierackiego, róg ul. Lipowej i Podgórnej sprowadziła na obecny sezon wspaniałe nowości wiosenne, w materiałach damskich na suknie i kostiumy. Zaprowadzono też nowe kraty! Konfekcja damska — przepiękne płaszcze damskie, wielki wybór — najnowsze modele, ceny niebywale niskie. — Konfekcja męska — ubrania męskie i dla chłopców — płaszcze męskie itp. Odbierzmy wybór we wszystkich działach pozwala każdemu kupującemu już teraz znaleźć stosowny prezent na zbliżające się święta wielkanocne.

— Uwaga działkowcy! Niniejszym zawiadamiam się zainteresowanych sprawami ogródków działkowych im. St. Staszica, że wiceprezes p. Michalski będzie urzędował w każdą środę od godz. 10 do 12 i od 5 do 6 w biurze przy ul. Hallera 11.

— Sekcja Zbiorkowa Obyw. Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Tczewie, urządza w sobotę, 18 bm. o godz. 20 w salach Gran-Hotelu w Tczewie koncert życzeń. Na program składają się utwory znanych kompozytorów, które wykona znakomita orkiestra pod kierownictwem kapelmistrza p. Szyrowskiego. Komitet prosi o łaskawe poparcie powyższej imprezy.

Odezwa do mieszkańców
Tczewa

Dziś 18 bm. (sobota) jest dniem imienin Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza — naczelnego Wodza. Celem zmanifestowania gorących uczuć, jakie wszyscy żywimy dla Armii i Jej Wodza Naczelnego, zwracam się do obywateli miasta Tczewa z prośbą o udekorowanie domów flagami narodowymi.

Burmistrz miasta Tczewa.

Kino „APOLLO”

Uroczysta premiera wspaniałego filmu polskiego p. t.:

Druga młodość

W rolach głównych wielki zespół gwiazd polskiego ekranu: Maria Górczyńska, Tamara Wiszniewska, Cwiklińska, Zacharewicz, Cybulski, Janosza Stępowski, Wysocka, Znicz, Hnydziński.

Film — który porówna treścią, grą, artystów i wspaniałą oprawą!

NADPROGRAM: tygodnik.

Codziennie o 6.30 i 8.30

W niedzielę o 3—3—7—9.



Gdynia

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
„GAZETY POMORSKIEJ” — Gdynia
ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pa-
ged'u”, tel. nr. 15-44.

REPERTUAR KIN

GWIAZDA: Przepiękny film pt. „Głos mat-
ki” oraz bogaty nadprogram.
MORSKIE OKO: Przepiękna arcywesoła ko-
media „Student z Oxfordu”, w rol. gl.:
Robert Taylor, Maureen O' Sullivan,
Lionel Barrymore i inni. Bogaty nad-
program.

BAJKA: „Ułan ks. Józefa”
POLONIA: „Pola Elizejskie”
LIDO: „Maria Antonina”
MIRAZ: „Dziewczęta z Nowolipiek”, w rol.
gl.: Barszczewska, Cwiklińska, Junosza-
Stępowski oraz inni.
LILLY: „Sherlock Holmes i dr. Watson”
ZORZA: Podwójny program: „Znachor” i
„Profesor Wilczur”, początki seansów, w
dni powszednie: godz. 5 i 8-ma, w nie-
dziele: godz. 3, 6, 9-ta.

Notatki kronikarza

— **Tłumacz przysięgły francuski i rosyj-
ski** L. Nieczuja Ilnatowicz ppłk. s. s. —
Gdynia. Podania do władz adm., tłumacze-
nia metryk, spolszczenia rodowych doku-
mentów, korespondencja, kopie, terminowo
dokładnie wszystko w 3 językach maszy-
nowo. Dokumenty z Sowieckiej Rosji, oby-
watelstwo, sprawy wojskowe. (7662)
— **Kino objazdowe spełnia swe zadania.**
Dzięki inicjatywie Pana Gen. Karaszewicz-
Tokarzewskiego od dłuższego okresu obje-
dza tereny przygraniczne czołwka kinowa.
Dostępne dla szerszych mas ludności, seanse
cieszą się niesłychanym powodzeniem i od-
dają niezmiernie usługi w wiażaniu ludności
przygranicza z życiem ogólnopolskim. Liczne
listy z podziękowaniami, wzruszający na-
strój przy oglądaniu filmów, przemowy —
są najlepszym dowodem udania tej imprezy.
Stroną techniczną zajmuje się Polski Zwią-
zek Zachodni. W ostatnich dniach czołwka
przebywała na terenie pów. morskiego.

Niedzielne imprezy sportowe

Nadechodząca niedziela przyniesie nam
kilka ciekawych imprez sportowych. Na
głozo wybija się organizowany przez PR KS
Baltyk ciekawy **mecz bokserski** pomiędzy
zespołami „Floty” oraz kombinowaną dru-
żyną Baltyk—Gedania.
Piłkarze Baltyku rozegrają na stadionie
sensacyjny **mecz** z doskonałą drużyną WKS
Flota, która po dwóch cennych zwycię-
stwach nad Kotwicą i Unią pokusi się za-
pewne o rozprawienie się z trzecim rywalem
lokalnym.

Budowa najdłuższej ulicy gdyni- skiej już jest na ukończeniu

Budowa najdłuższej ulicy w Gdyni —
ul. Legionów postępuje stale naprzód. Ulica
ta biegnie wspaniałą, pagórkowatą oko-
licą od Gdyni aż do Orłowa. Ulica Legio-
nów biegnie od ul. Lipowej na Kamienną
Górze i przecinając Aleję Marsz. Piłsud-
skiego, przez Wzgórze Focha prowadzi dalej
na Redłowo, przecinając ulice Bajorczy-
ków i Redłowska. i łączy się w Orłowie
przy nowych koszarach z ul. 22 Stycznia,
po czym w dół spada aż do ul. Gdańskiej.
Obecnie wykonywane są końcowe robo-
ty ziemne i kanalizacyjno-wodociągowe. W
końcu lata ul. Legionów prawdopodobnie
będzie już całkowicie wykonana i oddana
do użytku publicznego.

Chojnice

**Program uroczystości sobotnich
i niedzielnych**

W dniu 18 bm.: godz. 11,00 uroczyste po-
siedzenie Rady Miejskiej celem uczczenia
Marszałka Śmigłego-Rydza; godz. 12,00 skła-
danie życzeń dla Dostojnego Solenizanta w
dowództwie garnizonu; 18,00 — capstrzyk z
werblami organizacji PW, społecznych i za-
wodowych; 18,45 akademii w sali KPW;
20,00 akademii w sali p. Urbana.

W niedzielę, 19 bm.: godz. 6,00 wywiesze-
nie flag do połowy masztu; godz. 11,00 uro-
czyste nabożeństwo za duszę Pierwszego
Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w ko-
ściele farnym; godz. 18,45 zbiórka na Rynku
pp. przedstawicieli władz i urzędów, wojska,
organizacji i społeczeństwa; godz. 19,00 wy-
słuchanie przemówienia radiowego Pana
Prezydenta R. P.

Stały Komitet Uroczystościowy zwraca
się do Szan. Obywatelstwa o udekorowanie
domów i okien oraz o liczny udział w ob-
chodach.

Prezidium Obwodu OZN dołącza się do
tego apelu, wzywając wszystkie komórki or-
ganizacyjne i członków do udziału w uro-
czystościach.

Apel do wszystkich Obywateli w Gdyni

Z okazji imienin Pierwszego Marszał-
ka Polski śp. Józefa Piłsudskiego i Mar-
szałka Edwarda Śmigłego-Rydza, Na-
czelnego Wodza, przy którym grupuje-
my się, jako oczekujący wezwania żoł-
nierze Polski, — wzywa zarząd Federa-
cji Polskich Związków Obrońców Oj-
czyzny do wywieszenia flag i bander w
dniach 18 i 19 marca br.

Będzie to zadokumentowaniem po-
nadpartyjnej spójności narodu przy jed-
nym sztandarze Ojczyzny.
Oby żadnego domu udekorowanego
nie brakło.

**Zarząd Federacji
Polskich Związków Obrońców Ojczyzny
w Gdyni**

Program uroczystości w dniach 18 i 19 marca

W sobotę, 18 marca o godz. 19-tej uroczy-
sta akademii z okazji imienin Marszałka
Śmigłego-Rydza w sali KPW przy ul. Jana
z Kolna.

W niedzielę, 19 marca.

W Gdyni: W godzinach porannych msze
żałobne w kościołach z udziałem przedsta-
wicieli władz i delegacji organizacji kombat-
anckich i społecznych ze sztabami.
W kościele Najświętszej Marii Panny msza
odprawiona będzie o godz. 10,30.

O godz. 18,30 na Skwerze Kościuszki
zbiórka organizacji, wystąpienie przemó-
wienia radiowego Prezydenta Rzeczypospo-
litej.

Orłowo: sala p. Litzausa przy ul. Orłow-
skiej o godz. 16 uroczysta akademii.

Grabówek: sala Związku Rezerwistów
przy ul. Morskiej o godz. 17-tej uroczysta
akademii.

Oksywie: Msza św. żałobna o godz. 10,15
i o godz. 12 w sali Straży Ogniowej uroczy-
sta akademii.

Rumia: Plac Wolności o godz. 12 uroczy-
sta akademii.

Witomino: sala Związku Rezerwistów o
godz. 18 uroczysta akademii.

Obłuże: Msza żałobna o godz. 9,30, o go-
dzinie 17,30 w sali Straży Ogniowej uroczy-
sta akademii.

500 uchodźców „czeskich” w Gdyni

Mają kłopot z koronami

Do Gdyni przybyła partia emigran-
tów czeskich, składająca się w większo-
ści z Żydów.

Emigranci w liczbie około 500 osób,
ulożeni zostali narazie w gmachach
Obozu Emigracyjnego na Grabówku, o-
raz w domu K. P. W. przy ul. Jana
z Kolna, gdzie oczekiwać będą na przy-
bycie statków, które odwieżą ich do

Belgii i Anglii.

Duże trudności sprawiały emigran-
tom kwestie finansowe, gdyż rozporzą-
dzali oni jeszcze pieniędzmi czeskimi,
których nikt już nie chce przyjmować.

Jak się dowiadujemy, emigranci o-
puszczą Gdynię na statku szwedzkim
„Kastelholm”, który został w tym celu
wynajęty dla odbycia dwóch rejsów.

Pierwsi od 1927 r. mistrzowie elektroinstalacyjni

Od roku 1927, kiedy zawód elektroinstal-
acyjny został skreślony z listy rzemioł,
Izby Rzemieślnicze w tym zawodzie nie
przeprowadziły żadnych egzaminów, to też
mistrzów elektroinstalacyjnych prawie że
nie było, z wyjątkiem tych ostatnich „Mo-
hikanów” sprzed 1927 roku. Odbywały się
wprawdzie różne kursy i egzaminy zastę-
pcze, i nawet równorzędne przed komisjami
przy Korporacjach Elektrotechnicznych,
Szkołach Przemysłowych itd. lecz tytułu
oraz praw mistrza, według artykułu 158 pra-
wa przemysłowego nie nadawano.

Kiedy wreszcie w myśl ostatniej noweli-
zacji, ustawy przemysłowej zawód elektro-
instalacyjny ponownie uznany został za
rzemiosło, okazało się, że pierwszym warun-
kiem do zrealizowania zadań, zawartych

w odnośnych artykułach tej ustawy jest
konieczność wyzolenia przez Izbę Rze-
mieślniczą mistrzów elektroinstalacyjnych,
którzy zorganizowani w cechu, pracować
mogliby i powinni nad rozwojem tej waż-
nej gałęzi rzemiosła.

To też staraniem Komitetu Organizacyj-
nego Sechu Elektryków Rejonu Nadmor-
skiego w Gdyni odbyły się przed komisją
egzaminacyjną w Izbie Rzemieślniczej w
Toruniu pierwsze egzaminy mistrzowskie
w rzemiosle elektroinstalacyjnym. Komisję
tworzyli mistrzowie sprzed r. 1927, pp. Kreń-
ski, Strzelczyk i Pawlak. Dyplomy mistrzów
skie otrzymali pp.: J. Goldman, Stan. Kor-
tylewski, Jan Pielowski, Stanisław Pohl,
Tadeusz Rusin, Aleksander Szejnka, A-
dam Trzós, Tadeusz Wiczyński.

**Żelazo, blachy cynkowe,
ocynkowane** 7668

**CEMENT, WAPNO, WĘGIEL
KOKS, BRYKIETY**

Biuro: ul. 10 Lutego 24 tel. 29-21

Elabor

Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa

L. J. Borkowski

Oddział w Gdyni

Składnica ul. Morska 44 tel. 11-57

Kary więzienia i wysokie grzywny wymierzono niesumliennym pracownikom olejarni „Union”

Onegdaj nastąpiło ogłoszenie wyro-
ku w sprawie głośnych defraudacji,
popenionych w gdynińskiej olejarni „U-
nion” przez szajkę oszustów, składają-
cą się z pracowników tej fabryki: An-
toniego Niklasa, Stanisława Rożko, Ma-
ksymiliana Jurczyka oraz Franciszka
Billota.

Oskarżeni fingując dostawy rzepaku
i innych nasion oleistych, sprzeniewie-
rzyli przeszło 45.000 zł.

W wyniku przeprowadzonej rozpra-
wy, sąd ogłosił wyrok, skazujący An-
toniego Niklasa na 3 lata więzienia,
3.000 zł grzywny z zamianą w razie nie-
ściągalności na areszt, licząc po 50 zł
za 1 dzień i utratę praw obywatelskich
i honorowych na przeciąg lat trzech;
Stanisława Rożka na 2 lata i 3 miesia-
ce więzienia oraz 1.500 zł grzywny; Ma-
ksymiliana Jurczyka na 1 rok i 6 mie-
sięcy więzienia, 1.000 zł grzywny, oraz

Franciszka Billota na 8 miesięcy wię-
zienia i 50 zł grzywny. Wszystkim o-
skarżonym sąd zaliczył okres aresztu
śledczego na poczet kary.

Podpisanie umowy normującej zakup świeżych szprotów

W rezultacie starań Izby Przemysłowo-
Handlowej w Gdyni w zakresie unormowa-
nia warunków zakupu szprotów świeżych
na rynku szwedzkim, podpisana została
umowa kupna-sprzedaży pomiędzy impor-
terami polskimi i szwedzkimi z Göteborga.

Umowa ta reguluje bezpośredni zakup
surowca rybnego w Szwecji, dając możność
przeprowadzania transakcji po cenach ko-
rzystniejszych, dla strony polskiej, aniżeli
poprzednio. Zakup ze strony polskiej, jak
również sprzedaż ze strony szwedzkiej, bę-
dzie się odbywał do końca bieżącego sezo-
nu pod kontrolą i nadzorem Izby Przemys-
łowo-Handlowej w Gdyni, co daje moral-
ną gwarancję pomyślnego rozwoju stosun-
ków w tej dziedzinie. Nowozawarte porozu-
mienie polsko-szwedzkie opiera się na za-
sadzie centralizacji zakupu-sprzedaży su-
rowca.

Umowa ta została podpisana z jednej
strony przez delegację Zjednoczenia
Szwedzkich Eksporterów Szprotów „Svepo-
lex” z Göteborga w osobach: pp. A. Stigjöö,
C. O. Wallin i J. Pettersona, z drugiej stro-
ny przez przedstawicieli gdynińskich firm
importujących ryby „Polskie Zjednoczenie
Rybaków Morskich”, „Temporyb” i „Hamo-
ryb”.

Kupiec przejechał pieniądze wspólnika

Przed Sądem Okręgowym w Gdyni
odbyła się rozprawa karna przeciwko
Stanisławowi Holewińskiemu, kupcowi
tytoniowemu oskarżonemu o zmarno-
trawienie majątku swego wspólnika —
Józefa Skarżyńskiego.

Holewiński, posiadając koncesję, po-
stanowił z początkiem ubiegłego roku
otworzyć podhurtownię tytoniową. Po-
niważ jednak nie rozporządzał odpo-
wiednią gotówką, wyszukał sobie współ-
nika w osobie Józefa Skarżyńskiego,
który wniósł do tego interesu około
35.000 zł. Początkowo interes szedł słabo.
Dzięki jednak usilnej pracy, sklep
zaczął Holewińskiemu przynosić do-
chód tak, iż po kilku miesiącach mógł
on spłacić Skarżyńskiemu 15.000 zł.
Wówczas jednak Holewiński zaniedbał
się w pracy i począł hulać. Bywało nie-
jednokrotnie, iż rachunki jego za jeden
wieczór wynosiły po kilkaset złotych.
Następstwem tego trybu życia było ban-
kructwo i likwidacja sklepu.

Obecnie Sąd Okręgowy, w wyniku
przeprowadzonej rozprawy, skazał Ho-
lewińskiego na 5 miesięcy aresztu, za-
liczając mu 3 miesiące aresztu śledcze-
go na poczet wykonanej kary, a resztę
zawiesił mu na przeciąg 3 lat.

Żuk

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY
POMORSKIEJ” w Pucku, ul. Mestwina 4,
telefon 58.**

— **W razie pożaru telefonować na nr. 26
lub 58.**

— **Walne zebranie Stow. Ochotniczej
Straży Pożarnej w Pucku** odbędzie się w
dniu 26 marca br. o godz. 15-tej w świetlicy
przy ul. Mestwina.

— **Groźny pożar w Jastrzębiej Górze.** W
czwartek rano wybuchł groźny pożar w pen-
sjonacie „Baltyk” w Jastrzębiej Górze. W
sali koncertowej, mieszczącej się w drewnia-
nej przybudówce, od żelaznego pieca zajęła
się ściana. Praca strażaków była bardzo
trudna, gdyż musieli oni czerpać wodę z peł-
nego morza, oddalonego przeszło 200 metrów
od płonącego domu. W dodatku na morzu
była tak wysoka fala, że nie pozwoliła stra-
żakom zająć stanowiska wodnego. Po 2-go-
dzinnej wyczerpującej akcji ratunkowej udało
się pożar zlokalizować.

**Jeszcze można wziąć
udział w grze 44 Loterii
kupując los II kl.**

w kolekturze

BILLERTA

Centrala **Toruń**, Szeroka 26

Oddział **Grudziądz**, Mościckiego 7

Największa wygrana 2 kl. 125.000 zł, 3 kl. 150.000 zł, a 4 kl.

Million zł

Ciągnięcie począwszy od 23 marca b. r.

2686

Kinoteatr

„LUX”

Chojnice

Telefon 88.

Początek seansów
w dni powszednie
o godz. 8,15, w nie-
dziale i święta o g.
6 i 8,15.

W sobotę 18 i niedzielę 19 bm.

Wspaniała operetka filmowa p. t.

„Serce moje należy do Ciebie”

W roli głównej: sławny tenor **Beniamino Gigli**
Paul Kemp i Carlo Rust

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 17 marca 1939 r.
Belgia 89.62; Berlin 213.07; Gdańsk 100.25; Amsterdam 282.82; Kopenhaga 111.28; Londyn 24.86; N. Jork 5.31%; kabel 5.32; Oslo 125.27; Paryż 14.11; Praga 18.16; Sztokholm 128.87; Zurych 120.55; Włochy 27.98; Helsinki 11.01; Montreal 5.30. Niejednolita.

WALUTY. Belg. belg. 80.62; Dol. ameryk. 5.29½; Dol. kanad. 5.27½; Floreny hol. 282.82; Franki fr. 14.11; Franki szwajc. 120.55; Funt ang. 24.93; Guldeny gd. 100.25; Korony: duńskie 111.28; norweskie 125.27; szwedzkie 128.87; Liry włoskie 16.60; Marki fińskie 11.01; Marki niem. srebrne 55.00.

AKCJE. Bank Polski 130; Cukier 41; Węgiel 41; Lilpop 92; Modrzejów 22; Norblin 103; Ostrowiec 81.25; Starachowice 59.25; Zieleniewski 78; Żyrdów 68. Nieco słabsza.

PAPIERY. 4 i pół proc. wewn. 66.25 setki; Inwestycyjna pierwsza em. 94 serie 96.50; druga em. 92 serie 95.50; 5 proc. kolejowa 69; 4 proc. premj. dol. 42.75; 4 proc. konsolid. 67; 4 i pół proc. ziemskie seria 5 64.75; 5 proc. Warszawy stare 76; 5 proc. Warszawy 1933 r. 73.50 drobne; 5 proc. Łodzi 1933 r. 66.25.

Tendencja dla pożyczek nieco słabsza, dla listów utrzymana.

NOTOWANIA GIEŁDY

ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY

z dnia 17 marca 1939 r.

Zboża: pszenica 19.00—19.50; żyto 14.75—15.00; jęczmień 673-678 g. l. 18.25—18.50; jęczmień 644-650 g. l. 17.75—18.00; owies 14.65—15.15.

Jęczmień 673-678 g. l. 18.25—18.75; jęczmień 644-650 g. l. 17.75—18.25; owies 14.65—15.15.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I wydiagowa 0—30 proc. wł. w. 39.50—40.50; 0—35% 38.50—39.50; gat. 0—50 proc. wł. w. 35.50—36.50; IA 0—65% wł. w. 33.00—34.00; mąka pszen. gat. II 35—65% wł. w. 28.50—29.50; razowa 0—95% wł. w. 26.50—27.50; mąka żytn. gat. IA 0—55% wł. w. 24.25—24.75; razowa 0—95% wł. w. 19.75—20.25; mąka żytnia 70 proc. eksp. na wywóz do W. M. Gdańska 23.25—23.75; otręby pszenne mialkie z przem. stand. 12.25—12.75; średnie z przem. stand. 12.25—12.75; grube z przem. stand. 13.00—13.50; otręby żytnie z przem. stand. 10.75—11.50; otręby jęczmienne 12.00—12.50; kasza jęczmienna: krajana wł. w. 28—29, pęczak wł. w. 28—29, perłowa wł. w. 38.50—40.

Strączkowe, oleiste, koniecznie, nasiona i inne. Groch polny 22—24; Wiktorja 30—34; (Folger) 24—26; wyka jara 22.50—23.50; peluska 24.50—25.50; lubin żółty 13—13.50; lubin nieb. 12.25—12.75; seradela 21—23; rzepak jary bez w. 47—48; rzepak ozimy bez worka 52—53; rzepak ozimy bez w. 46—47; siemie lniane 61—63; mak niebieski 92—95; gorczyca 33—37; konieczyna czerwona bez kanłanki o czystości 97 procent 120—130; konieczyna czerwona sur. bez ogran. kanłanki 70—80; konieczyna biała surowa 300—325; koniec. szwedzka 180—200; konieczyna żółta odłusczona 65—75; przelot 75—85; rajgras 115—125; tymotka czyszczona 40—45.

Tendencja spokojna.

Obroty: pszenica 286 ton, żyto 1427 ton, jęcz-

mień 210 ton, owies 115 ton, mąka pszena 100 ton, mąka żytnia 27 ton, otręby pszenne 28 ton, otręby żytnie 118 ton, otręby jęczm. 20 ton, Ogólny obrót: 2450 ton.

OLEJARNIA I RAFINERIA
FRANCISZEK WOYTOWSKI

Toruń, ul. Grudziądzka 15

z dnia 13 marca

Firma kupuje i pakuje:
za rzepak zimowy zł 48.00—55.00
za rzepak holenderski letni zł 44.00—50.00
za siemie lniane „Bonday” zł 56.00—60.00
za siemie ln. kresowe przy 90% czyst. zł 48.00—52.00
za gorczycę zł 32.00—38.00

za 100 kg.

Firma sprzedaje hurtowo:
za rzepakowy zł 15.00
za lniany zł 24.00
za kokosowy zł 19.00
za palmowy zł 15.00
za firmową mieszankę pszz tręciwych D/R R. T. Pijałkowski, W-wa gwarantowanej zawartości: 22 proc. białka strawn., ca 3,5 proc. tłuszczu zł 20.25

za 100 kg.

Halo, tu Polskie Radio!

Sobota, 18 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Audycja poranna. 7.15 Pieśni żołnierskie w wyk. Orkiestry Wojskowej pod dyr. kpt. Antoniego Szalkowskiego (z Poznania). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół: „Wódz i Najmilszy Żołnierz” — audycja w oprac. mjr. Antoniego Miszewskiego. 11.25 Marsze wojskowe (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „O lecie, zimie i wiosnie w kraju, gdzie pieprz rośnie” — Janiny Broniewskiej z ilustracją muzyczną Romana Palestra. 15.30 Muzyka obładowa w wyk. ork. Rozgł. Lwowskiej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka w opracowaniu Leona Piwińskiego. 16.35 „Od Legionów Piłsudskiego po Legion Zaolziański” — audycja muzyczno-słowna. 17.15 Przegląd najnowszych wynalazków — wygł. dr. Konstanty Jodko-Narkiewicz. 17.25 Polskie miniaturowe kwartetowe w wyk. Kwartetu Smyczkowego Rozgł. Krakowskiej. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert pop. (z Wilna). 20.00 O doświadczeniu wojennym Wodza Nacz. mówić będzie gen. Tań. Kutrzeba. 20.15 D. c. Koncertu Muzyki Polskiej (z Wilna). 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 „Nie masz pana nad żołnierza” — muzyka i humor żołnierski. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.15 Polska muzyka rozrywkowa (płyty).

ROZGŁOSIENIA POMORSKA W TORUNIU

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza”. 10.00 Koncert rozrywkowy — płyty. 10.55 Program na jutro. 11.25 Balety — płyty. 13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 13.30 Wiadomości z Pomorza. 18.00

„Ogrodnictwo na Kaszubach” — pog. roln. inż. Jana Fildera. 18.10 „Kujawy w literaturze — Przybyszowski” — felieton lit. Pawła Czarneckiego. 18.25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.55 Aktualności.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.15 RYGA. „Bal w operze” — operetka Heubergera.
20.10 BERLIN. „Ptasznik z Tyrolu” — operetka Zellera.
20.10 WIEDEŃ. „Clivia” — operetka Dostala.
20.45 SZTOKHOLM. Etiudy Chopina.
21.00 MEDJOLAN. „Wolny strzelec” — opera Webera.
21.45 RENNES. Koncert symfoniczny.
22.15 LUKSEMBURG. Koncert symfoniczny.

Niedziela, 19 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7.15 Pieśń „Bogurodzica”. 7.20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry wojskowej. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transmisja nabożeństwa z Kościoła Pobrarnardzkiego w Wilnie. Kazanie wygł. ks. Eugeniusz Kapusta. Śpiewać będzie chór „Hasło” pod dyr. Jana Zebrowskiego. Nabożeństwo poprzedzi reportaż. 10.45 Pieśni o wolności. Wykonawcy: Chór Nauczycielski Męski przy Instytucie Pedagogicznym w Katowicach pod dyr. Leopolda Janickiego. 11.00 „Sztafeta wzdłuż granic Polski” — reportaż słowno-muzyczny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny (z Łodzi). Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna Związku Muzyków Chrześcijan pod dyr. Tomasza Klesewettera z udziałem Bronisława Nagajewskiego — wolonczela. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.10 Muzyka obładowa w wykonaniu Orkiestry Rozgł. Katowickiej. 14.40 „W naszych sercach zawsze żyjesz” — audycja dla dzieci w wykonaniu zespołu dziecięcego. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Recital organowy Feliksa Rączkowskiego. 17.00 Teatr Wyobraźni: „Dziady” Adama Mickiewicza (wieczór III). Opracowanie i reżyseria Leona Schillera. Słowo wstępne dr. Tymona Terleckiego. 17.45 Koncert solistów (z Gdyni przez Toruń). Wykonawcy: Krystyna Wyrobek-Roesnerowa — fortepian i Zdzisław Roesner — skrzypce. 18.25 „Juliusz Słowacki w życiu Marszałka Piłsudskiego” — szkic literacki Tadeusza Makowieckiego. 18.40 Witold Maliszewski: „Z niwy polskiej” — suita na orkiestrę, oparta na motywach ludowych. 19.00 Przemówienie Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego. Transmisja z Zamku Królewskiego w Warszawie. 19.15 Marian Rudnicki: „Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego” — muzyczna fantazja radiowa. 19.35 Orkiestra i soliści (płyty). 20.15 Audycja informacyjna. 21.15 „W cieniu miecza” — Leopolda Staffa. 21.55 Koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Olgierda Strazińskiego z udziałem Marii Karłowskiej — sopran i Aleksandra Michałowskiego — bas. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ROZGŁOSIENIA POMORSKA W TORUNIU

8.45 Sprawy kupiectwa — omówi Alojzy Melerski. 8.55 Melodie lud. w wykł. Zesp. Lud. Franka Małego.

Patentowane

2294

TUTKI ZWIJKI



chronią płuca!

Do nabycia w składach tytoniowych.

Produkcja i Firma polsko-chrześcijańska.

Władysław ABLEWICZ i MARIAN CZŁONKO

Warszawa, ul. Kościelna 8, telefon 12-24-51

9.10 Program na jutro. 15.00 „Powrót” — kaszubski obrazek słuchowiskowy Jana Trepczyka — w wykonaniu Kaszubskiego Zespołu Amatorskiego przy K. P. W. w Toruniu. 19.35 Utwory dawnych kompozytorów włoskich (transmisja z sali Konserwatorium P. T. M. Koncertu na „Pomoc Zimową”). 20.10 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.05 Zakończenie programu.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

15.00 FLORENCJA. „Loreley” — opera Catalani’ego. 17.00 MEDJOLAN. Koncert symfoniczny. 19.35 LONDYN REG. Niedzielnny koncert symf. 20.10 LIPSK. „Othello” — opera Verdiego. 20.10 MONACHIUM. „Oberon” — opera Webera. 21.00 RZYM. Wieczór oper z Neapoli. 21.30 STRASBURG. Koncert uroczysty z ok. 500-lecia Katedry Strasburskiej.

Melodie ludowe w radio

Miły poranek niedzielny przygotował dla radio-słuchaczy pomorskich zespół ludowy Franka Małego. Program obejmie melodie ludowe Kaszub i Kujaw Wschodnich. Pierwszą część stanowią dożynki kaszubskie, drugą popularne kujawiaki spod Włocławka. Koncert nadany zostanie w dniu 19 bm, o godz. 8.55.

Kaszubi występują przed mikrofonem

W dniu 19 bm, o godz. 15.00 wystąpi przed mikrofonem toruńskim kaszubski zespół amatorski przy K. P. W. w Toruniu w obrazku słuchowiskowym Jana Trepczyka p. t. „Powrót”. Dramatyczna akcja rozgrywa się na wsi kaszubskiej. W mroźny dzień zimowy wraca do rodzinnej wioski z dalekiej wędrówki zamorskiej syn gospodarski. Otacza go ciepła, swojska atmosfera. Słyszysz swą mowę i piosenki. Nikt go nie poznaje, wyczuwa jednak bliskość syna — matczyne serce. Słuchowisko opracowane jest w łatwo zrozumiałym narzeczu kaszubskim.

RATHAUS LICHTSPIELE
GDANSK

i FILMPALAST - Wrzeszcz

SKANDAL O KOGUTA
(Skandal um den Hahn)

z udziałem: Paul Henckels, Else Elster, Jupp Hussels, Giesela v. Collande, René Stobrawa, Paul Westermeier.

Otto VII, wspaniały okaz koguta, ma jedną tylko wadę: już o 5-tej rano pieje. Nie wiele, ale wystarczy, by skrócić mu życie. Nawet szczątki jego znikają z garnka — i oto skandal już gotów!

Początek: w dni powszednie o godz. 4, 6, 15 i 8.30
w niedzielę o godz. 8, 5, 7 i 9.

RUDGE

250—500 ccm.



B. S. A.

250—350 ccm.

Wyłączne przedstawicielstwo

„DE-HA-TE”

J. ENGLICHT I S-KA

GDYNIA, PIKUSKIEGO 55

NORTON

500 ccm.

PUCH

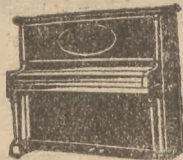
200 ccm.

ZAPOWIEDZ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) Antoni Ignasiak, stolarz, wdowiec, zamieszkały Gdynia, księdza Skorupki 17, syn Marcina Ignasiaka, robotnika i Heleny z Liptagów zamieszkałych w Szamotulach; 2) Franciszka Schröderówna, zamieszkała Sopoty, Schäferstrasse 27, córka Franciszka Schrödera dzierżawcy, zmarłego w Kozyckowie, powiatu kartuskiego i Julianny z Trepczyków zamieszkałej w Kozyckowie powiatu kartuskiego, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i Sopotach przez „Gazetę Gdańską”.
Gdynia, dnia 16 marca 1939 r.

Urząd stanu cywilnego:

(—) Reinhardt

CZTERY LATA



nieprzerwanego wywozu za granicę naszych pianin i fortepianów świadczą dostatecznie o ich jakości.

5947

B. Sommerfeld Sp. z o. o.
Bydgoszcz, Śniadeckich 2
Jedyna polska fabryka eksportująca

Niskie ceny!

Dogodne warunki!

CHCESZ

aby całe Pomorze wiedziało.

ZE CHCESZ

sprzedać, kupić, znaleźć pracę.

mieszkanie,
pracownika

DAJ

drobne ogłoszenie

Sprzedam

natychmiast dobrze utrzymane pianino. Toruń, ul. Targowa 3, m. 5. (2041)

w „Gazecie Pomorskiej”

Żądacie w naszych oddziałach i przedstawicielstwach bonów na zniżki premii ogłoszenie darmo

Reklama dźwięnią handlu

Ufa Palast
Gdańsk
Elisabethkirchengasse 2
tel. 24600.

Sybilie Schmitz — Willy Biergel

w filmie

Hotel Sacher

Film Ufy:

Z udziałem: Wolf Albach-Retty — Elsie Mayerhofer
Hedwig Bleibtreu — Herbert Hübner
Leo Peukert — Karl Günther

Muzyka: Willi Schmidt-Gentner

Szkoła jazdy konnej w Hannoverze

Film kulturalny. 9020

NAJNOWSZY TYGODNIK DŹWIĘKOWY UFY

Początek: w dni powszednie o godz. 4, 6, 15 i 8.30
w niedzielę o godzinie 8, 5, 7 i 9.

Rep. km. 51/39 i 688/38.

(11060)

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Skarszewach Jan Rybiński, mający kancelarię w Skarszewach, ul. Dworcowa 21 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 marca 1939 r. o godz. 11-tej w mieście w Pogodkach odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z urządzenia mleczarskiego jak: maszyny parowej, 4 pomp, 3 basenów, 2 stołów i 1 transmisji, oszacowanych na łączną sumę 1.664,— złotych;
zaś dnia 23 marca 1939 r. o godz. 11-tej w Rownicy (zbiórka reflektantów przed majątkiem Rownica) odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się: z bufetu, kredensu, stołu, 12 krzeseł i zegara stojącego, oszacowanych na łączną kwotę 700,— złotych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w czasie i miejscu wyżej oznaczonym.

Skarszewy, dnia 16 marca 1939 r.

(—) Jan Rybiński, komornik.

IV. Km. 906/38 i 1358/37.

(11067)

PRZETARG

Dnia 21 marca 1939 r. godz. 12 w Toruniu, ul. Rybaki 31/33, sprzedawcą będą urządzenie do wyrobu rur cementowych oszacowane na zł 1150,—

(—) Rzymyszkiewicz,

komornik sądowy w Toruniu.

Bóle artretyczne reumatyczne podagryczne

Najwięcej dokuczała na zmianę pogody, w czasie zimna, słońca i niepogody. Nieznosnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzmienia, chodzenie, a nawet poruszanie się staje się trudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykuja do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN” OASECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiasem, łamliwą nerwową oraz z przemianami materii. Oryginalny „UREMOSAN” OASECKIEGO do nabycia w aptekach.

Z dniem dzisiejszym 6534

otworzona została Betoniarnia m Tezemie

wytwórnia wszelkich wyrobów cementowych, która jakością towaru oraz fachową i rzetelną obsługą będzie się starała zaskarbić zaufanie miejscowego i okolicznego społeczeństwa.

Betoniarnia
m Tezemie, ul. Skarszewska 5

Km. III. 1198/38.

PRZETARG

21 marca 1939 r. godz. 11-ta sprzedaje przy ul. Warszawskiej 14 przetargiem przymusowym za gotówkę: kanapę i dwa fotele klubowe, 2 kilimy.

(—) B. Duplicki,

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.



RATUJcie WŁOSY! Mag Nr. 1

usuwa łupież, wypadanie włosów. 5855
ZADAĆ WSZĘDZIE.

OGŁOSZENIE

Zarządu Miejskiego w Toruniu

z dnia 17 marca 1939 r.

o oczyszczaniu i odkazaniu samochodów ciężarowych używanych do przewozu zwierząt.

Zarząd Miejski w Toruniu zawiadamia zainteresowanych, że oczyszczanie i odkazanie samochodów ciężarowych używanych do przewozu zwierząt po myśli § 4 zarządzenia Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 27. II. 1931 r. (Pom. Dz. Woj. nr. 6 poz. 85) o oczyszczaniu samochodów ciężarowych używanych do przewozu zwierząt, przeprowadzane do tego czasu na terenie Straży Pożarnej przy ul. Prostej, począwszy od 1. IV. br. przeprowadzać się będzie codziennie na terenie Rzeźni Miejskiej przy ul. Targowej.

Zarząd Miejski przypomina, że przepisowemu oczyszczaniu i odkazaniu podlegają wszystkie samochody i przyczepki ciężarowe używane do przewozu zwierząt i to natychmiast (nie później niż w 24 godziny) po ukończeniu każdego przewozu zwierząt. Każdy posiadacz samochodów wyżej wymienionych, winien posiadać książkę kontroli przewozu zwierząt oraz przeprowadzonego oczyszczania i odkazania, wydawaną w Ratuszu pokój nr. 6.

Oplaty pozostają niezmienione i wynoszą:

za zwyczajne odkazanie samochodu w porze dziennej	zł 2,—
za obostrzone odkazanie samochodu w porze dziennej	zł 4,—
za zwyczajne odkazanie samochodu w porze nocnej	zł 4,—
za obostrzone odkazanie samochodu w porze nocnej	zł 6,—

Jednocześnie Zarząd Miejski zwraca uwagę na sankcje karne przewidziane dla niestosujących się do wyżej cytowanego zarządzenia.

2697)

(—) Prezydent Miasta.

Marką dla znawców

jest i będzie

12996



Nie bierzcie nic innego

DRZEWKA

i krzewy liściaste, iglaste, ozdobne, alejowe, wszelkie sadzonki leśne, oraz drzewka owocowe i róże w wielkim wyborze poleca po niskich cenach Szkoła Drzew i Krzewów Zarządu Miejskiego w Toruniu

12999

Wały kolankowe

do młókań parowych wszelkich systemów wykonuje pod gwarancją

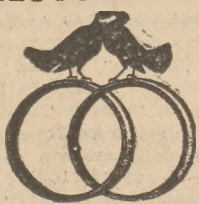
K. KUJAWSKI

FABRYKA MASZYN, ODLEWIA ŻELAZA I METALI
Torun, Grudziądzka 29/31. Tel. 1564.



Wódz naczelny armii francuskiej gen. Gamelin na inspekcji garnizonu w Marsylii

ZŁOTO-SREBRO-BRYLANTY-ZEGARY-ZEGARKI



Kredyt na asygnaty

Platery-Kryształy-Obrączki Ślubne

poleca po cenach konkurencyjnych znana, od 1914 bez przerwy istniejąca firma fachowa 2155

Jan Nalaskowski

Toruń, Rynek Staromiejski nr. 2.

KANTOROWICZ RESTAURACJA WINIARNIA

Toruń, ul. Szeroka 18

Znakomite obiady od godziny 12 do 16-tej (Złoty 1,20 do 1.60)

Specjalność: **Pieczarki z rusztu — Móżdżek z pieczarkami — Łosoś z rusztu — Ryby faszerowane.** (2516)

PRZEDSIĘBIORSTWO MALARSKO-DEKORACYJNE

Bronisław Biernacki

2684

TORUŃ, Konopnickiej 19 — tel. 17-54

Oddział: Gdynia, Św. Wojciecha, 11 tel. 36-20

wykonuje terminowo i z gwarancją prace malarskie

wnętrz, fasad, mostów i t. p.

Warsztaty Malarskie — Toruń Łazienna 20

Kosztyorysy na żądanie.

Walka z bezrobociem jest powszechnym obowiązkiem!

DLATEGO NA DROBNE
OGŁOSZENIA W DZIALE
PRACY POSZUKIWANEJ

obniżamy cenę do 50 proc. cennika
Najmniejsze ogłoszenie kosztuje tylko 50 gr.



„Arnold Fibiger”

Niech każdy pamięta —
przez lat 60 w służbie Klienta

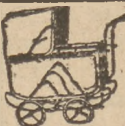
Skład Fabryczny

Toruń, ul. Różana pod Arkadami.

Jedyna polska fabryka fortepianów

i pianin dopuszczona do udziału w

światowej wystawie w Nowym Jorku



Wielki wybór. Najtańszej w firmie:

M. Sieckmann

właśc. Aniela Freinling

Toruń, ul. Szczytna 4.

Najradkalniejszy środek dla cierpiących na najbardziej zaskarżalną i największą, gdy nawet operacje i opaski różnych zagranicznych specjalistów nie pomogły oraz wszelkie fałszywe wynalazki nie poskutkowały, usuwa jedynie specjalista z długoletnią praktyką dla cierpiących na rypnięcie za pomocą mojego opatentowanego bandaża nr. 1209, który przynosi prawdziwą pomoc mężczyznom i kobietom. **S. KON.** Warszawa, ulica Sosnowa 18. Prospekt na żądanie bezpłatnie. Przestrzegam przed naśladowaniem mojego środka przez fałszywych specjalistów. Kto zupełnie już stracił nadzieję, znajdzie u mnie prawdziwą pomoc.

PRZEPUKLINE

(2511)



trawione na różnych metalach

SZTYLDZY FIRMOWE

ORAZ KLISZE DO DRUKU

WYKONUJE FIRMA

ELPIAZZA

TORUŃ, ŻEGLARSKA 27. TEL. 27-47



FABRYKA W WARSZAWIE.

Salon Mód „Lena”

właśc. J. Sochacka

Kopernika 41 **Toruń** Kopernika 41

poleca 12984

Kapelusze damskie, najnowsze modele, własne i zagraniczne po cenach najniższych

NERWOL

CHEMIKA DR. FRANZOSA

NACIERANIE STOSUJE SIĘ PRZY:

REUMATYZMIE

KLUCIU Z POWODU PRZEBIEGANIA
POSTRZALE ISCHIASIE I T. P.
DO NABYCIA W APTEKACH
WYRÓB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ

APTEKA MIKOŁASCHA

ŁW 6 W KOPERNIKA 1



W plecaku każdego turysty

Chleb Szwedzki

Pierniki Toruńskie

na czystym miodzie najlepszej jakości, domowe i wafelowe, czekolady, pralinki, konfekt, skrzynki prezentowe, chętnie kupowane po cenach 8.—, 10.—, 12.—, 15.—, zł

Wysyłka pocztowa.

2421

Ceny niskie.

poleca **A. ROST** dawn.

HERMANN THOMAS

Toruń, Nowy Rynek 4

— Dla hurtowników osobny rabat. —

MEBLE

Jadalnie
Sypialnie
Gabinet
Kuchnie
Fotele
Tapczany

poleca firma

BRACIA TEWS

Toruń, ul. Mostowa 30

Od 40 lat produkuje przedsiębiorstwo na Pomorzu

Oszczędzisz dużo pieniędzy

Kupując serwisy kawowe i stołowe oraz wszelkie inne artykuły porcelanowe, fajansowe i t. p. (12900)

TYLKO W FIRMIE

Z. LIPIŃSKI W TORUNIU

KRÓLOWEJ JADWIGI 26

Kredyt na asygnaty

REMONT

Lokomobili, wszelkich maszyn rolniczych, ceglanych, rzeźniczych, piekarskich i innych.

Wykonuje sumiennie, fachowo i tanio

K. KUJAWSKI

Fabryka Maszyn Odlewnia żelaza i metali

Toruń, Grudziądzka 29/31 - Tel. 1564

Niesamowita przygoda podróżnika

Niezwykłą przygodę przeżył w puszczy australijskiej znany podróżnik angielski kapitan Leslie Huges, przeprowadzający z ramienia naukowego towarzystwa angielskiego badania antropologiczne w Australii.

W prowincji Queensland usłyszał kapitan Huges pogłoski o istnieniu tajemniczego plemienia, o którym tubylcy wspominali z lękiem.

Mimo, że informacje o miejscu pobytu plemienia było dość mgliste, podróżnikowi udało się je odszukać. Jednak zamiast przychylnie usposobionych krajowców Huges spotkał dziki lud, składający się w większej części z wojowników, którzy zaprowadzili go przed oblicze wodza. Kapitan zdziwił się bardzo, gdyż wodzem okazał się biały człowiek. Zdziwienie jego zwiększyło się jeszcze bardziej, gdy biały kacyk przemówił do niego wprawdzie zniekształconą, ale zupełnie zrozumiałą angielszczyzną.

Wódz buszmenów spokojnie powiedział do kapitana Huges'a, że musi go zgładzić, gdyż odkrył jego plemię, co dotychczas nie udało się żadnemu białemu. Wszelkie perswazyje przerażonego podróżnika, który obiecał najzupełniejsze zachowanie tajemnicy, nie zrobiły na wodzu żadnego wrażenia. Egzekucja miała odbyć się następnego dnia, jednak Huges zdołał zbiec, przekupiwszy strażnika, wręczając mu zapalniczkę. Gdy

po długich perypetiach dotarł do osady białych i zorganizował większą ekspedycję celem odszukania plemienia, buszmeni zmie-

nili miejsce swego pobytu, chroniąc się w głębi dżungli. Zagadka tajemniczego białego wodza nie została dotychczas rozwiązana.

Australijska rada ministrów... roznegliżowana



Powyższe oryginalne zdjęcie przedstawia posiedzenie australijskiego gabinetu podczas ostatnich upałów. W tyle premier Lyons, po prawej str. (wskazujący palcem) minister Hughes.

Mysz sprzed osiemdziesięciu milionów lat

W Stanach Zjednoczonych w Południowej Montanie, gdzie przeprowadzane są na wielką skalę prace wykopalskowe, znaleziono zęby jakiegoś nieznanego bliżej zwierzęcia z bardzo odległych epok geologicznych. Bliższe badania wykazały, że jest to szczątek gryzonia, któremu nadano nazwę — Paramys atavus. Opierając się na wielkości i kształcie zębów, uczeni przypuszczają, że znaleziony gryzoń może być uważany za najbardziej odległego przodka dzisiejszej myszy.

Wiek cennego bardzo dla nauki wykopalska oceniany jest na 80 milionów lat!

Największa na świecie kolonia czerwonych mrówek

W lasach państwowych w Meklemburgu w pobliżu Malchinu odkryto niespotykanej dotychczas wielkości kolonię mrówek z gatunku Formica rufa. Gigantyczne mrowisko opisuje H. Stammer. Składa się ono z 58 dużych gniazd i 31 mniejszych. Obszar leśny na którym żerują mieszkańcy tej kolonii, obejmuje powierzchnię 6 hektarów i pokryty jest siecią ścieżek mrówczych o długości zbiorowej 7 kilometrów. Pojedyncze ścieżki dosięgają pół kilometra długości. Według przeprowadzonych obliczeń kolonię zamieszkuje sześć do siedmiu milionów mrówek. Mieszkańcy poszczególnych mrowisk żyją ze sobą w zupełnej zgodzie. Odkryte „miasto mrówek” jest zdaje się największym ze znanych dotychczas.

**Pani moda
zaprasza Cię
osobiście
na wiosenne spotkanie...**

**...do Gdańska na wielki
przeegląd mody wiosennej**

w Strzelnicy: Friedrich-Wilhelm-Schützenhaus
we wtorek, 21 marca o godz. 16 i 20-tej.
Urządza: Magazyn mód w sercu Gdańska

Walter Fleck
LANGGASSE 62/66

Bilety 1.50 G. włącznie z kawą w przedsprzedaży przy naszych kasach.

W przerwach Walter & Fleck pokaże w czerwonej sali najnowsze wiosenne jedwabie i wełny.
Obuwie zobaczycie na wielkiej specjalnej wystawie urzędowej przez firmę **LEISER**

Przygoda w Paryżu

Powieść współczesna

Właśnie w tym momencie jedną z nich mijal. Popatrzył na taras, na rzędy stolików ozdobionych kwiatami, uświadomił sobie, że po prostu nie wolno mu wejść do tego lokalu i zamówić potrawy, na które miałby ochotę.

To uczucie było tak dalece dziwne i obce, że znów się roześmiał, lecz myśl o trudnościach, piętrzących się na każdym kroku, powracała uparcie i wreszcie zaczęła go gniewać. Musiał przewidzieć to wszystko i ograniczyć się nieco w wydatkach. Na przykład, po co jeździł ciągle taksówkami? Po co nie będąc właściwie amatorem cygar, kupił całe pudełko, płacąc po piętnaście czy szesnaście franków za sztukę?...

Popatrzał na piękny sklep z wyrobami tytoniowymi i ledwo się powstrzymał od bezsensownego kroku, który go mógł narazić tylko na przykrości; chciał wejść, oddać pozostałe dziewięć cygar i zażądać zwrotu pieniędzy.

Ten nierozsądny pomysł był, oczywiście, przekrawionym wyrazem przygnębienia i nawet bezradności.

Zawstydzil się nieco, gdy to sobie uprzytomnił — przecież sam torował sobie drogę przez ży-

cie, własnymi rękami zdobył wszystko i będąc nieraz w stokrotnie gorszej sytuacji dawał sobie radę.

Pochłonięty niewesołymi kłopotami i trochę przydługą serią niepowodzeń, stosunkowo rzadko myślał o Anieli, natomiast teraz, gdy sam nie wiedział, po co zabrnął aż do Quartier Latin co raz częściej powracał myślą do pani Morzeńskiej. Miał z nią umówione spotkanie i cieszył się na nie znacznie więcej, niż to było wskazane z różnych względów. Żałował jeszcze niedawno, że dziś jej nie ujrzy, a teraz był zadowolony, że tak się stało, gdyż miał pewność, iż do jutra wszystko się wyjaśni i że już nie będzie skrepowany brakiem pieniędzy.

Błądził bez celu po starej dzielnicy przyglądając się nieprzerwanym szeregom kawiarenek i sklepików wypełniających kręte uliczki zapachami palonej kawy, wina, ryb, południowych jarzyn i owoców.

Wszedł wreszcie do garkuchni i usiadł przy wąskim stole pokrytym niepierwszej czystości obrusem z licznymi plamami po czerwonym winie.

W restauracji było tłoczno i gwarno. Przewijali się akademicy, drobnu urzędnicy, modystki, rzemieślnicy; parę opasłych kelnerów raczej do wodziło tłumem, niż go obsługiwało.

Soederlund nie znalazł tego środowiska, więc przpatrywał mu się z ciekawością i zarazil się ostatecznie jego beztroskim usposobieniem. Spędził całą godzinę w tej zadymionej dusznej sali oświetlonej kilkoma zakurzonymi żarówkami.

Gdy zapłacił, pozostało mu tylko dziesięć franków. Więc to bardzo skromne, jak mu się wydawało, śniadanie kosztowało. jednak prawie iedenastie franków.

W przejściu stało sporo nowych zgłodniałych gości czekających niecierpliwie na miejsce.

Soederlund już chciał odejść, gdy jakiś pan, siedzący po drugiej stronie stołu, powiedział:

— Broszę uprzejmie o parominutową rozmowę. Zaczekam na pana przed restauracją.

Wstał, sklonił się i odszedł.

Po chwili Soederlund za nim podążył, rozmyślając, czy to nie jest jakiś znajomy z dawnych czasów. Jednak ta twarz była dlań zupełnie nowa.

Rozdział IX.

WOŁANIE O POMOC

Przeciskając się przez hałaśliwy tłum, wymijając kelnerów, niosących tace ze stosami naczyń, Sven Soederlund sunął wytrwale ku wyjściu z dziwnym przeświadczeniem, że to spotkanie nie przyniesie mu nic dobrego. Nie w tym sensie, że miało dorzucić nową przykrość do poprzednich — był przekonany po prostu, że rozmowa z tym panem będzie bezprzedmiotowa i do pewnego stopnia zawiedzie obie strony. Jednak czuł się lekko podniecony, jak człowiek wyprowadzony z równowagi złośliwymi niespodziankami, które go od wczoraj prześladowały.

Czego chciał ten jegomość? Ostatecznie Soederlund mógłby się wyknąć z restauracji innym wyjściem, a jeśli go nie było, to pozostać jeszcze z pół godziny w tej sali, przesiąkniętej zapachem kapusty i zupy cebulowej w nadziei, że nieznajomy znudzi się czekaniem i odejdzie — lecz odrzucił tę myśl. Nie miał żadnych podstaw obawiać się tego spotkania.

(Ciąg dalszy nastąpi)